WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 stron

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 6 CZERWCA 1947 R. Nr 152 (897)

Wielka mobilizacja

Równocześnie z posiedzeniami Sejmu Ustawodawczego obradowały w Warszawie władze centralne dwóch wielkich, masowych organizacji: Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej. Równolegle z Sejmem — przedstawicielstwem całego narodu, obradowali przedstawiciele ludzi najbardziej zainteresowanych w skutecznej walce z drożyzną, przedstawiciele mas pracujących miast i wsi. Ten zbieg terminów jak również i tematyka obrad były dowodem trudnej sytuacji mas pracujących kraju, a jednocześnie gotowości całego narodu do walki z falą spekulacji, która przybrała charakter klęski społecznej.

Rząd rozpoczął już wszystkie kroki do realizacji uchwalonych ustaw. Bezpośrednio po ogłoszeniu tych ustaw w Dzienniku Ustaw, rozpocznie się z całą energią walka o obniżkę cen. Rząd uzyskał od Sejmu szerokie pełnomocnictwa, Komisja Specjalna, która nie jednej już fali spekulacji umiała łeb ukręcić, dostała do ręki nowy, silniejszy jeszcze oręż w postaci uprawnień do wymierzania wysokich i dotkliwych kar. Rada Państwa w najbliższych dniach wyda zarządzenia, tyczące powoływania Społecznych Komisji Kontroli Cen. Oprócz akcji doraźnej, w toku jest akcja długofalowa, zmierzająca do stałego i skutecznego zmniejszania głodu towarowego.

Ale najlepiej nawet przygotowany i najsprawniej działający aparat państwowy nie wystarczy sam do osiągnięcia zwycięstwa. Walka będzie niewątpliwie trudna. W ciągu lat okupacji paskarz i spekulant nauczył się obchodzenia przepisów, poznał sekrety zatajania rzeczywistych dochodów, zna dobrze technikę ukrywania zapasów i nielegalnej sprzedaży towaru. Paskarz i spekulant w Polsce jest rozzuchwalony, liczy wciąż jeszcze na demoralizację pewnych ogniw aparatu państwowego, ufny jest wciąż jeszcze w moc łapówki — wierzy w swą bezkarność. I dlatego też **do pomocy do współpracy z aparatem rządowym stanąć musi całe społeczeństwo**—stanać muszą wszyscy bezpośrednio, najbardziej osobiście w zwycięskim zakończeniu tej wielkiej walki zainteresowani.

O tym, iż społeczeństwo dobrze zdaje sobie sprawę z czekających go zadań, świadczy przebieg obrad zarówno plenum KC ZZ jak i Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej — świadczą o tym setki i tysiące zebrań w fabrykach i warsztatach, świadczą uchwały terenowych oddziałów Związków Zaw., Rad Narodowych i fabrycznych kół partyjnych w całej Polsce.

Ludzie pracy, którym coraz trudniej związać koniec z końcem, ludzie pracy, których realne zarobki kurczyły się w ostatnich tygodniach coraz bardziej, wiedzą już, gdzie czai się wróg, wiedzą, kto jest przyczyną ich zgryzot, ich kłopotów. A jednocześnie ci sami ludzie widzą na przykładzie lokalnych, nieskoordynowanych jeszcze akcji, że tam, gdzie zaczyna działać kontrola, gdzie sypią się kary, gdzie społeczeństwo przechodzi do ofensywy, gdzie uruchamia się zatajone przez spekulantów rezerwy — tam następuje zahamowanie wzrostu cen, a w dalszej konsekwencji i obniżka. I ta walka, która w sposób niezorganizowany rozpoczęła się w niektórych ośrodkach, rozszerzyć się musi na cały kraj.

Doświadczeniu i fachowości aparatu państwowego przyjdą z pomocą działacze społeczni, reprezentujący doskonałą znajomość miejscowego terenu i miejscowych ludzi.

Tow. Zambrowski powiedział w Sejmie: „Pedanci i ludzie małoduszni obawiają się, że robotnik i chłop nie potrafią skontrolować handlu. Był czas, kiedy chłopi nie umieli mierzyć ziemi, a potem wzięli sznurek i kołki i stali się mierniczymi. Był czas, kiedy robotnik i chłop nie potrafili się kształcić w szkołach oficerskich, a teraz potrafią. Robotnicy i chłopi wiele się już nauczyli od czasu kołków i sznura, pokazali, że umieją gospodarować i nie mamy wątpliwości, że nasz robotnik i chłop nauczą się kontrolować sklepy i ukręcą łeb spekulacji. Nie ma wątpliwości, że w ciągu kilku miesięcy, kiedy kraj nasz pokryje się siecią dziesiątków tysięcy komitetów do walki z drożyzną, kiedy do akcji włączą się dziesiątki tysięcy kontrolerów społecznych, kiedy na odcinku podatkowym zacznie działać ORMO podatkowe, lustratorzy społeczni, nasz kraj wyzwoli się od zmory spekulacji".

Czas nagli. Walka nie może ulec opóźnieniu. Uchwały KC ZZ i Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej to początek wielkiej mobilizacji społecznej do walki o chleb powszedni, walki o ludzki poziom życia.

RUCH ZAWODOWY W POLSCE
musi stać się czynnikiem kontroli społecznej
Manifestacja solidarności z robotnikami hiszpańskimi podczas wczorajszych obrad plenarnego posiedzenia KCZZ

W drugim dniu obrad plenum KCZZ w Warszawie, wygłoszone zostały następujące referaty: sekretarz KCZZ, tow. Motyka — „Obrona wolności i swobód demokratycznych w różnych krajach", sekretarz KCZZ, tow. Sokorski, „Ideologiczna strona naszego ruchu zawodowego", sekretarz generalny KCZZ, tow. Kuryłowicz „Wewnętrzna struktura naszego ruchu zawodowego".

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano rolę i znaczenie ruchu zawodowego oraz omawiano problemy światowego ruchu zawodowego i sprawy organizacyjne.

Z kolei przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski, sumując dyskusję, podkreślił, że polski ruch zawodowy kontaktuje się z całym światem robotniczym. Polskie związki zawodowe pomagają w miarę możności wszystkim związkom zawodowym świata, a w szczególności zasługującym obecnie na pomoc związkom hiszpańskim.

Następnie mówca wskazał na posunięcia polityki kapitalizmu amerykańskiego, który wszelkimi środkami popiera światowy faszyzm. Jako przykład wskazał Turcję, Grecję i polityczne partie niemieckie.

Następnie nakreślił drogi, jakimi powinny kroczyć zarządy związków w swej pracy podkreślając niezmiernie ważny czynnik uświadamiania mas związkowców w kwestiach politycznych i ekonomicznych. Wskazał poza tym na ważną rolę i udział, jaki odgrywa ruch zawodowy w Polsce, obok aparatu państwowego i partii politycznych.



Z sali obrad plenarnego posiedzenia KCZZ

Ruch zawodowy musi stać się czynnikiem kontroli społecznej — kończy tow. Witaszewski.

Z kolei zabrał głos sekretarz KCZZ, tow. Sokorski, który nawiązując do dyskucji podkreślił z naciskiem zadania, które winny spełniać związki zawodowe. Ważne jest to szczególnie w obecnym okresie, kiedy właściwa linia ruchu zawodowego decyduje o zwycięstwie we wspólnej walce o sprawiedliwość społeczną.

Sekretarz generalny KCZZ, tow. Kuryłowicz wskazał, że nie ma różnic w pojmowaniu roli związków zawodowych między członkami ruchu zawodowego bez względu na to, z jakiej partii pochodzą. Po czym sekretarz generalny odczytał następujący wniosek, który wpłynął do Prezydium:

„Plenum KCZZ wzywa wszystkie zarządy główne i cały świat pracy do poparcia akcji strajkowej robotników hiszpańskich, jako wyraz protestu przeciwko naciskowi faszystowskiemu gen. Franco w walce o swobody demokratyczne i prawo do życia.

Cała polska klasa robotnicza poprze materialnie i moralnie walkę ludu hiszpańskiego."

Wniosek powyższy przyjęty burzliwymi oklaskami, został natychmiast zrealizowany. Poszczególne zarządy główne i KCZZ zadeklarowały łącznie 1.700.000 złotych na poparcie walki ludu hiszpańskiego o swoje prawa. M. inn. KCZZ zaofiarowało 300.000 zł, Związek Zawodowy Metalowców — 200.000 zł, Górników — 100.000 zł, Włókniarzy — 100.000 zł, Spożywców — 100.000 zł, Filmowców — 100.000 zł. Zgłaszania zadeklarowanych sum członkowie plenum przyjmowali gorącymi oklaskami i owacjami.

Następnie odczytano projekty i tezy rezolucji w sprawach gospodarczych i organizacyjnych. Rezolucje w tych sprawach zostaną w najbliższych dniach opracowane przez prezydium KCZZ.

Rezolucję w sprawach międzynarodowych podajemy na str. 2.

Zamykając obrady przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski, z naciskiem podkreślił wśród oklasków zgromadzonych, że ruch zawodowy może zbliżyć moment, na który dawno czeka klasa robotnicza, mianowicie że dokonane zostanie pełne zjednoczenie partii robotniczych.

Odśpiewaniem Międzynarodówki i i Czerwonego Sztandaru zakończono dwudniowe plenarne obrady Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

STRAJKI I DEMONSTRACJE WE FRANCJI
Paryż odcięty od Niemiec, Szwajcarii i Włoch
Groźba powszechnego strajku kolejarzy

PARYŻ, 4.6. (Obl. wł.). — Ruch strajkowy we Francji rozwija się nadal. Robotnicy piekarń postanowili kontynuować strajk. Wśród ludności panuje podniecenie. Jutro oczekuje się wybuchu nowych strajków. Dziś rano robotnicy zakładów Hotchkiss w Saint Denis na przedmieściu Paryża, w liczbie 1.400 rozpoczęli strajk.

PARYŻ, 4.6. (PAP). W Villeneuve zastrajkowało około 6 tysięcy kolejarzy, żądając podwyżki płac i zwiększenia racji chleba. Zachodzi możliwość, że dalekobieżne pociągi, odchodzące z dworca Lyońskiego do Włoch przez Marsylię i Szwajcarię, zostaną popołudniu odwołane. Spodziewane jest popołudniu spotkanie między przywódcami kolejarzy a ministrem komunikacji.

W Paryżu odbyły się dzisiaj demonstracje przed rezydencją premiera Ramadiera i ministra pracy, w czasie których żądano chleba.

Tłum zaatakował wejścia i ustąpił dopiero po przemówieniu ministra pracy, Daniela Mayera, który wytłumaczył wysiłki rządu w sprawie rozwiązania zagadnienia ogólnej podwyżki płac.

Rozmowy, dotyczące przerwania strajku wśród pracowniwków węglowych, również domagających się podwyżki, spełzły na niczym. Strajk ten prawie całkowicie sparaliżował ruch samochodowy w obrębie Paryża. Z takiego samego powodu przystępują dzisiaj do strajku pracownicy kanalizacyjni.

Pracownicy budowlani w rejonie Paryża postanowili przeprowadzić jednodniowy strajk we czwartek, o ile nie zostanie przyznana podwyżka zarobków.

PARYŻ, 4.6. (PAP). — Wskutek strajku kolejarzy na dworcu Lyońskim i dworcu Wschodnim pociągi dalekobieżne nie opuściły Paryża. Stolica Francji została wskutek tego odcięta od Niemiec, Szwajcarii i Włoch.

Kolejarze domagają się podwyżki płac i zwiększenia racji chleba. Wysłali oni delegację do ministra komunikacji z zapowiedzią, że jeżeli minister nie przyjmie przedstawicieli Federacji Robotników Kolejowych i nie wysłucha ich żądań — strajk obejmie wszystkie linie dalekobieżne.

W zakładach Citroena trwa w dalszym ciągu strajk „zwolniony".

Peperowcy stolicy podejmują walkę ze spekulacją
Wiceminister tow. Szyr na zebraniu radców zakładowych

Wczoraj odbyło się zebranie członków Rad Zakładowych i zarządów poszczególnych związków, na którym przemówienie wygłosił wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Eugeniusz Szyr.

Wiceminister Szyr w pierwszej części swego przemówienia, przerywanego raz po raz oklaskami, omówił bilans dwuletniego okresu demokracji ludowej w Polsce, podkreślając olbrzymi wysiłek mas pracujących.

Tow. Szyr stwierdził, że chociaż po ostatniej wojnie Polska była pozbawiona koni i bydła, chociaż znaczna część naszego przemysłu była zniszczona, a wiele naszych miast i wsi dotąd leży w gruzach, potrafiliśmy w okresie dwóch zaledwie lat doprowadzić produkcję do stanu przedwojennego, a nawet przekroczyć na niektórych odcinkach poziom przedwojenny.

„TEN DOROBEK — stwierdza z naciskiem tow. Szyr — NIE MOŻE BYĆ ZMARNOWANY PRZEZ CHAOS W OBROCIE TOWAROWYM. PRZECIWKO SPEKULACYJNYM ELEMENTOM USIŁUJĄCYM ŻEROWAĆ NA RZETELNEJ PRACY ROBOTNIKA, TECHNIKA I INŻYIERA, PRZECIWKO SPEKULANTOM, DĄŻĄCYM DO OBNIŻENIA REALNEJ WARTOŚCI ZAROBKÓW ŚWIATA PRACY, MUSZĄ BYĆ ZASTOSOWANE TWARDE METODY".

„W dyskusji — mówi dalej wiceminister tow. Szyr — porzedzającej uchwalenie ustaw, zmierzających do opanowania gospodarczego chaosu w dziedzinie handlu, odzywały się głosy, że należy zmniejszyć wydatki na inwestycje. Tak nie jest. DOKONYWANE W POLSCE INWESTYCJE NIE SĄ BOWIEM NICZYM INNYM, JAK TYLKO GENERALNYM REMONTEM. TEN REMONT TRZEBA PRZEPROWADZIĆ, GDYŻ INACZEJ ZMARNOWANY BY ZOSTAŁ KAPITAŁ NARODOWY I ULEGŁYBY ZNISZCZENIU WARSZTATY PRACY. O tym wie dobrze każdy ślusarz i każdy szofer.

PIENIĘDZY NA INWESTYCJE WYSTARCZY POD WARUNKIEM, ŻE KUPCY PŁACIĆ BĘDĄ PODATKI PRZEWIDZIANE USTAWĄ SKARBOWĄ.

Niestety aparat skarbowy nie mógł dotąd uchwycić należycie obrotów i dochodów kupiectwa. Weźmy dla przykładu grudzień 1946 r. W okresie tym wpłynęło do kas Urzędów Skarbowych tylko 4 miliardy podatku, z czego połowa, a więc 2 miliardy od przemysłu państwowego i od spółdzielczości, a druga część od sektora prywatnego łącznie z rolnictwem.

Chodzi więc o usprawnienie aparatu skarbowego. W tym celu należy powołać społeczne organa kontroli skarbowej z robotników, z członków związków zawodowych.

NOWOPOWOŁANE DO ŻYCIA ORGANY KONTROLI SPOŁECZNEJ MUSZĄ SWĄ PRACĘ WYKONYWAĆ Z CAŁĄ BEZWZGLĘDNOŚCIĄ. WALKA BOWIEM O CENY, WALKA O UCZCIWĄ WYMIANĘ HANDLOWĄ, WALKA O RZECZYWISTE WYKAZANIE PRZEZ KUPCA JEGO OBROTU I O WPŁACENIE PAŃSTWU PODATKU W WYSOKOŚCI PRZEPISANEJ USTAWĄ, TO NIE JEST TYLKO WALKA ADMINISTRACYJNA, ALE WALKA KLASOWA, WALKA O JUTRO LUDOWEJ POLSKI. W TEJ WALCE O CENY MUSI DZIAŁAĆ KONTROLA OPARTA O KLASĘ ROBOTNICZĄ.

DLATEGO — ciągnie dalej tow. Szyr — WSZELKIE PRÓBY ZDOBYWANIA PRZEZ SPEKULANTÓW ZYSKU NIEZGODNEGO Z PRAWEM, BĘDĄ TRAKTOWANE JAKO ATAK NA USTRÓJ DEMOKRACJI LUDOWEJ".

Po przemówieniu tow. Szyra rozpoczęła się rzeczowa dyskusja, nacechowana wielką troską o należyte rozpracowanie zadań w terenie.

Tow PUCHAŁA z przemysłu drzewnego podkreśla wielką odpowiedzialność tych, którzy powołani zostaną do kontroli społecznej. TRZEBA, ABY PASKARZ, ABY SPEKULANT, UJĘTY NA ROBIENIU NIEDOZWOLONYCH MACHINACJI, NA WINDOWANIU CEN, A WRESZCIE PRZYŁAPANY NA OSZUSTWACH SKARBOWYCH, KARANY BYŁ Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ. NIE MOŻE BYĆ ŻADNEGO POBŁAŻANIA.

Tow. SOWIŃSKI — metalowiec — zabierając głos w dyskusji, podkreśla konieczność OGŁASZANIA NAZWISK PASKARZY I SPEKULANTÓW.

Towarzysz GRUSZCZYŃSKI wskazuje na niedopuszczalne trwonienie pieniędzy w luksusowych restauracjach przez ludzi, którzy nie wiadomo z jakich źródeł czerpią dochody, płacąc rachunki, idące w tysiące złotych.

W dalszym ciągu dyskusji poruszona została sprawa użytkowania przydzielonych służbowo samochodów.

W tym duchu i przy gorącym aplauzie zgromadzonych na sali wypowiadają się i inni, zabierający głos w dyskusji peperowcy. Widać, że sprawa, o której mówią, sprawa wzmożonej walki ze spekulacją, sprawa uporządkowania wymiany towarowej jest im bliska, że jest ich sprawą własną.

Po omówieniu szczegółów technicznych samej akcji i po udzieleniu dokładnych wyjaśnień przez tow. Szyra, zebranie członków rad zakładowych zostało zakończone. Wychodzącego z sali wiceministra żegnały huczne oklaski i okrzyki na cześć Polski Ludowej.

(s. b.)

*

W Komitecie Dzielnicowym naszej Partii na Pradze Centralnej odbyło się wczoraj zebranie członków Rad Zakładowych i Zarządów Związków Zawodowych — peperowców, w sprawie walki ze spekulacją.

Tow. Gede w obszernym referacie omówił sposoby i szczegóły wielkiej rozgrywki z podziemiem gospodarczym jaką podejmuje świat pracy.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu towarzyszy. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, w której zebrani m. in. stwierdzają:

„Przedstawiciele mas pracujących domagają się natychmiastowego wprowadzenia w życie ostrych sankcji karnych przeciwko wyzyskiwaczom klasy robotniczej i wrogom ustroju Polski Demokratycznej.

Realizując uchwały Sejmu, podjęte z inicjatywy naszej Partii, uchwalamy: wybierać na zebraniach fabrycznych KOMITETY DO WALKI Z DROŻYZNĄ, które będą miały za zadanie mobilizowanie pracowników do akcji kontroli cen,

posyłać poprzez Komitety do akcji kontroli cen najuczciwszych robotników.

Uważamy za konieczne stworzenie Komitetów Walki z drożyzną i w miejscach zamieszkania, które będą mobilizować gospodynie domowe dla kontroli sklepów.

Zebrani peperowcy, Radcy Zakładowi i członkowie Zarz. Zw. wzywają do aktywnej współpracy towarzyszy z bratniej partii PPS i bezpartyjnych.

Ambasador Wielkiej Brytanii
przybył wczoraj do Warszawy

W dniu 4 bm. przybył do Warszawy samolotem z Londynu nowomianowany ambasador W. Brytanii w Warszawie, Sir Donald St. Clair Gainer z małżonką, powitany na lotnisku przez dyrektora protokółu dyplomatycznego, Adama Gubrynowicza, chargé d'affaires W. Brytanii w Warszawie, p. Broad, w otoczeniu członków ambasady, chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych AP w Warszawie, p. Keith i chargé d'affaires Kanady w Warszawie, p. Kirkwood.

*

Ambasador Gainer, urodzony w r. 1891, jest dyplomatą zawodowym Wstąpił do służby w Foreign Office w r. 1915. Był kolejno — w r. 1915 wicekonsulem w Narviku i Vardo, w r. 1916 — w Christiansand, w Tromsoe — od r. 1919—1920 — wicekonsulem, a wreszcie od r. 1920—1921 — konsulem w Bergen. W r. 1921 przeniesiony do Hawanny, był drugim sekretarzem w r. 1923, następnie chargé d'affaires tamże w latach 1923—1924, konsulem w Roterdamie w r. 1925, następnie kolejno: wicekonsulem w Monachium od r. 1925—1926 i pełniącym obowiązki konsula generalnego tamże w latach 1926—1929.

Przeniesiony do Wrocławia w r 1929 przechodzi stamtąd na stanowisko konsula generalnego w Mexico-City w r 1931. Po powrocie do Europy zostaje w r. 1932 konsulem generalnym w Monachium, a w marcu 1938 r. konsulem generalnym w Wiedniu. W r. 1939 był posłem w Caracas (Venezuela), desygnowany tamże na ambasadora w r. 1944. Od czerwca 1944 r. zajmował stanowisko ambasadora W. Brytanii w Rio de Janeiro.

Ambasador Gainer jest komandorem Orderu Św. Michała i Jerzego, oraz oficerem Orderu Imperium Brytyjskiego.

Świat w ciągu doby

Strajki we Francji

Wrzenie strajkowe we Francji trwa nieprzerwanie od kilku tygodni. W ciągu ostatnich paru dni sytuacja uległa dalszemu wyraźnemu zaostrzeniu. Trwa strajk piekarzy i pracowników przemysłu naftowego. W elektrowniach i gazowniach oczekuje się wybuchu strajku lada moment. Ruch strajkowy prawdopodobnie ogarnie również koleje. Grozi to sparaliżowaniem transportu w całej południowej Francji i w okręgu paryskim.

Zasadniczą przyczyną tych strajków jest pogarszające się położenie gospodarcze kraju, zwłaszcza klas pracujących.

Rząd chciałby zwalić winę za błędy własnej polityki na komunistów. Zarzuca się komunistom, że to oni wywołują strajki. Komuniści popierają słuszne i usprawiedliwione żądania robotników, a w szczególności żądanie wprowadzenia premii za wydajność pracy. To właśnie stanowisko komunistów było pretekstem dla wywołania kryzysu gabinetowego przed miesiącem i usunięcia ich z rządu. Ale komuniści nie inspirują strajków. Strajki wybuchają w wielu wypadkach spontanicznie, żywiołowo. Przystąpienie do strajku uchwalają w każdym wypadku sami robotnicy, nie tylko komuniści, ale również socjaliści i bezpartyjni. Komuniści podporządkowują się woli robotników, uznając ich żądania za słuszne i możliwe do zrealizowania.

Na zarzuty, które z trybuny parlamentarnej skierował w stronę komunistów premier Ramadier, mówiąc o tym, że ruch strajkowy „kierowany jest przez zakonspirowaną dyrekcję", odpowiedział deputowany Fajon, członek komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej. Stwierdził on m. in.: „STRAJKI WYBUCHAJĄ NIE DLATEGO, ŻE KOMUNISTÓW NIE MA W RZĄDZIE, ALE DLATEGO, ŻE POLITYKA, KTÓRA ICH OD RZĄDU ODSUNĘŁA, JEST POLITYKĄ REAKCYJNĄ".

Fajon miał niewątpliwie rację. Temu, co stawiają sobie za cel reakcyjne koła wielkiego kapitału amerykańskiego, temu, co usiłują one kupić za dolary, mianowicie usunięciu komunistów z rządu, towarzyszy wszędzie pogorszenie warunków bytu mas pracujących, narastanie konfliktów społecznych, wzrost chaosu, bezradność w obliczu trudności, izolacja rządu od społeczeństwa i podniesienie głowy przez wszystkie siły antydemokratyczne i antyludowe.

TA POLITYKA, A NIE CO INNEGO JEST PRZYCZYNĄ STRAJKÓW WE FRANCJI I NARASTANIA TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH.

Podobnie było w Belgii, gdzie po usunięciu komunistów z rządu wzrosły ceny, pogorszyła się sytuacja ekonomiczna kraju i pogorszyło się położenie pracujących. Podobnie jest we Włoszech, gdzie nowy rząd de Gasperi'ego bez komunistów i socjalistów napotyka na wrogość i niechęć większości narodu i wcale nie myśli nawet o jakimś konstruktywnym planie przezwyciężenia chronicznego kryzysu gospodarczego. We Francji, fala strajków paraliżuje życie gospodarcze, a reakcja szykuje się do zadania ciosu republice i demokracji, korzystając z wpływu, jaki wywiera na politykę rządu Ramadier'a. Francuska klasa robotnicza jest jednak na tyle dojrzała, jej siły na tyle poważne, a jej przywódcy na tyle doświadczeni, że skupiając wokół siebie masy pracujące miast i wsi, potrafi ona niewątpliwie odparować ciosy i skutecznie zahamować ofensywę reakcji.

Plan Mountbattena stwarza nowe trudności

To co W. Brytania daje jedną ręką — to odbiera drugą

Prasa brytyjska i hinduska po konferencji w New Delhi

LONDYN, 4.6. (PAP). — Dzienniki londyńskie szeroko omawiają wiadomość o przyjęciu przez przywódców indyjskich planu brytyjskiego co do podziału Indii.

„Times" stwierdza, że wiadomość o przyjęciu planu jest niewątpliwie dobrą nowiną. Trudności polityczne będą jednakże olbrzymie.

„Manchester Guardian" z trudem może uwierzyć, by parlament brytyjski i partie indyjskie mogły być zadowolone z planu, opartego na podziale Indii.

„Daily Herald", wyrażając zadowolenie, że znaleziono wyjście, zaaprobowane przez Hindusów, Muzułmanów i Sikhów, zaznacza, iż nie jest to jednak rozwiązanie jakie wybrałby rząd brytyjski z własnej inicjatywy. Rząd brytyjski jest nadal zdania, że interesom Indii korzystniejszy był projekt proponowany przez misję rządową w maju 1946 roku.

„Daily Mail" podkreśla, że problem indyjski nie został rozwiązany oświadczeniem i przemówieniami wtorkowymi. Problem ten dopiero się zaczyna. Wkrótce Indie znajdą się na niepewnych falach samorządu i odpowiedzialności. Porozumienie — zdaniem „Daily Mail" — jest w najlepszym razie niedoskonałym kompromisem. W najgorszym razie stanowić ono będzie dalszy ciąg podstawowych konfliktów.

Organ brytyjskiej partii komunistycznej „Daily Worker", omawiając sytuację w Indiach, stwierdza, że plan podziału tego olbrzymiego kraju jest planem brytyjskim — a nie indyjskim. „To, co Wielka Brytania daje jedną ręką — pisze dziennik — to odbiera drugą. Imperializm szuka nowych dróg, gdyż nie może już rządzić w dawny sposób. W nadziei, że uda mu się, wygrywając Hindusów przeciwko Muzułmanom, zachować władzę w rękach białych panów — imperializm brytyjski poświęca pozory".

Dziennik stwierdza, że należy się spodziewać nowych tarć w chwili wyznaczania granicy pomiędzy Pendżabem a Bengalem. Plan brytyjski chroni przede wszystkim książąt indyjskich, którzy będą mogli ogłaszać zupełną niezależność lub przystąpić do jednego z nowoutworzonych państw. Książęta indyjscy staną się siłą, poprzez którą wszelkiego rodzaju brytyjskie interesy imperialistyczne, gospodarcze, strategiczne i wojskowe znajdą drogę do przeprowadzenia swych manewrów w Indiach.

Poza tym plan brytyjski nie rozwiązuje żadnego z problemów, a jedynie pogłębia ich istotę. Dotychczasowe konflikty będą istniały nadal w zwiększonej skali tarć między dwoma państwami.

Co się tyczy prasy indyjskiej, to — według doniesień Reutera — niezależny dziennik „Times of India" pochwala projekt brytyjski jako „jedyną metodę, za pomocą której problem konstytucyjny Indii może być rozwiązany sprawiedliwie i w sposób pokojowy".

Nacjonalistyczny dziennik „Free Press Journal" omawia projekt brytyjski w artykule pod tytułem „Wielkie oszustwo". Dziennik ten nazywa projekt brytyjski „prawdziwym potworem, wypuszczonym na naród indyjski". Dziennik rzuca pytanie: „Kiedy Nehru, wicepremier rządu tymczasowego, został upoważniony do zgodzenia się na przekreślenie jedności Indii?".

Wyrażając poglądy Ligi Muzułmańskiej dziennik „Morning Herald" twierdzi, że projekt jest godny rozważenia jedynie o tyle, o ile stanowi on istotnie pewien postęp pod względem uznania żądań Ligi Muzułmańskiej, dotyczących Pakistanu, jako państwa, które ma samo zdecydować, czy zamierza pozostać w ramach Wspólnoty Brytyjskiej.

LONDYN, 4.6. (PAP). — Rzecznik India Office oświadczył na konferencji prasowej, że może się okazać, iż podział Indii na Hindustan i Pakistan, jeżeli ludność Indii wypowie się za tym rozwiązaniem, będzie miał jedynie charakter przejściowy.

Rząd brytyjski spodziewa się, że ludność Indii wypowie się przed upływem bieżącego miesiąca. Przekazanie władzy nastąpi wkrótce po decyzji ludności Indii w sprawie podziału.

W razie utworzenia dwóch państw indyjskich jest rzeczą prawdopodobną, że w każdym z nich będzie urzędował angielski gubernator generalny. Wojska brytyjskie porzucą Indie dopiero wtedy, gdy już nastąpi przekazanie władzy, a pozostaną dłużej jedynie w tym wypadku jeżeli poprosi o to ludność Indii.

Vandenberg zgadza się z Hooverem

w sprawie podpisania odrębnego pokoju z Niemcami

WASZYNGTON, 4.6 (PAP). Przemawiając na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Senatu senator Vandenberg wyraził przypuszczenie, że Stany Zjednoczone być może „będą wkrótce zmuszone" do podpisania odrębnych traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią i do ewent. zawarcia paktu w sprawie międzynarodowej kontroli energii atomowej bez zgody ZSRR.

Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, omawiając oświadczenie senatora Vandenberga stwierdza, że jeżeli chodzi o Wielką Brytanię, postanowienia angielsko - radzieckiego układu, wykluczają ewentualność podpisania przez nią odrębnego traktatu z Niemcami.

Oddzielny traktat z Austrią, mógłby być podpisany, gdyż formalnie ani Wielka Brytania, ani żadne inne państwo sojusznicze z Austrią wojny nie prowadziło. Mimo to — zdaniem korespondenta dyplomatycznego agencji Reutera — rząd brytyjski będzie dążył do osiągnięcia porozumienia 4 mocarstw okupacyjnych w sprawie wspólnego podpisania traktatu z Austrią.

W konkluzji swych wywodów, korespondent dyplomatycznej agencji Reutera pisze: „Ostatnie oświadczenie ministra Bevina na zjeździe Partii Pracy w Margate, w którym podkreślił on wagę, jaką przywiązuje do wyników konferencji listopadowej Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, wskazuje na to, że polityka brytyjska jest obecnie ściśle związana z koncepcją podpisania pokoju wspólnie przez wszystkie 4 wielkie mocarstwa, czy to z Niemcami, czy też z Austrią".

RZĄD ZACHODNICH NIEMIEC

któremu nie wolno używać nazwy rządu

Rozległe kompetencje Niemieckiej Rady Gospodarczej

NOWY JORK, 4.6. (PAP.). Berliński korespondent „New York Times" Clark omawia na łamach tego dziennika niezwykle szerokie kompetencje w jakie została wyposażona nowoutworzona dwustrefowa (brytyjsko - amerykańska) Niemiecka Rada Ekonomiczna.

Clark pisze, że Niemieckiej Radzie Ekonomicznej nie tylko została poddana reglamentacja wszystkich dziedzin życia gospodarczego Niemiec z prawem wydawania dekretów, przepisów wykonawczych, określania sankcji i ściągania kar za niewykonanie jej zarządzeń, ale że może ona również mianować dyrektorów poszczególnych działów bez zatwierdzania zarządu wojskowego. Uprzednio, pisze Clark, nominacja na stanowisko w niemieckim zarządzie dwustrefowym wymagała zgody brytyjsko - amerykańskiej komisji nadzorczej.

Nadanie takiego prawa Niemieckiej Radzie Ekonomicznej nazywa Clark „radykalną zmianą". Zdaniem Clarka niebywale szerokie kompetencje Rady wskazują, że jest ona w istocie rządem Zachodnich Niemiec z jednym zastrzeżeniem, że nie wolno jej używać nazwy rządu.

Jest także oczywiste, mówi Clark, że oddanie Radzie władzy ustawodawczej nad głównymi przejawami życia kraju, nadaje jej samo przez się władzę polityczną bez względu, czy nazywa się ją władzą polityczną czy nie. Dlatego, pisze Clark, należy stwierdzić, że w dniu 10 czerwca tzn. z chwilą wejścia w życie deklaracji anglo - amerykańskiej nastąpi polityczne zjednoczenie obu stref.

Po tym dniu dwustrefowy zarząd aliantów, w którego skład wchodzą dwaj gubernatorowie wojskowi, znajdzie się w pozycji króla lub prezydenta, który zatrzymał prawo veta w stosunku do parlamentu, oddając temu parlamentowi wszelką władzę ustawodawczą i wykonawczą.

Wiadomo, że w rokowaniach nad formą zarządu dwustrefowego, Amerykanie obstawali przy zasadzie decentralizacji, podczas gdy Anglicy żądali skupienia władzy w ręku Niemieckiej Rady Ekonomicznej.

Clark podaje, że w czasie trwania rokowań generał Clay i jego współpracownicy zapewniali, że stoją wytrwale na tym stanowisku, a wszystkie ustępstwa i kompromisy czynione są przez Anglików.

Tymczasem w wyniku ogłoszenia kompetencji Rady Ekonomicznej okazuje się, że Anglicy niczego nie odstąpili ze swoich żądań i otrzymali wszystko to, czego oni i Niemcy chcieli.

Zdaniem Clarka z zawartego porozumienia wynika, że na podstawie otrzymanego z Waszyngtonu rozkazu Clay dokonał całkowitej zmiany polityki USA względem Niemiec. Jest widoczne — kończy Clark, że w stosunku do Niemiec USA nie stoją więcej na stanowisku, określonym rok temu w przemówieniu sztuttgarckim podsekretarza stanu Jamesa Byrnesa.

Przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych

na audjencji u premiera Cyrankiewicza

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na dłuższej audiencji w Prezydium Rady Ministrów przedstawicieli Izb Przemysłowo - Handlowych.

Po przedstawieniu premierowi członków delegacji samorządu przemysłowo-handlowego, prezes Hartwig, zadeklarował w imieniu wszystkich Izb Przemysłowo - Handlowych całkowitą współpracę z władzami państwowymi. Jednocześnie zwrócił się z prośbą, by we wszystkich sprawach gospodarczych, które wiążą się z działalnością sektora prywatnego, Rząd zechciał korzystać z oficjalnych opinii i wniosków samorządu gospodarczego.

Poza tym zakomunikował, że samorząd gospodarczy jest obecnie w trakcie wypracowywania programu gospodarczego, odnoszącego się do sektora prywatnego. Program ten, po jego całkowitym wykończeniu, będzie przedłożony premierowi z prośbą o wspólne jego przedyskutowanie.

Premier podkreślił potrzebę bliższego przedyskutowania omawianego programu gospodarczego z udziałem ministrów resortów gospodarczych.

Premier zaznaczył, iż Rząd nie ma zamiaru zmieniać dzisiejszego modelu gospodarczego.

Warunki atmosferyczne zagrażają zbiorom

W Ameryce — deszcz, w Moskwie — śnieg

NOWY JORK, 4.6. (Obsl. wł.). — W Stanach Zjednoczonych uważają, że złe warunki atmosferyczne mogą odbić się na tegorocznych zbiorach.

Gazeta „Chicago Times" z 3 czerwca pisze, że farmerzy w zachodnich obszarach Ameryki, będących głównym centrum amerykańskiej produkcji zboża, rozpoczęli siew wiosenny z dwutygodniowym opóźnieniem, na skutek silnych deszczów. Obsiana powierzchnia jest znacznie mniejsza niż zwykle. Siew kukurydzy jeszcze się nie rozpoczął i przypuszcza się, że nie będzie można go zacząć wcześniej jak 7 czerwca.

Dziennik pisze, że na południu Stanów Zjednoczonych dojrzewające zboże może zgnić na pniu, ponieważ padają tam silne deszcze. Słoty, jakie trwały cały ubiegły tydzień w Stanach Nebrasca, Minnesota i Wisconsin odbiją się źle na ziorach owoców. W wielu okolicach nie spodziwają się wcale zebrać w tym roku grochu i innych wczesnych jarzyn.

MOSKWA, 4.6. (Obsl. wł.). — Dziś rano w Moskwie spadł śnieg. Powodem obniżenia temperatury była fala zimna, nadciągająca ze strefy podbiegunowej.

Polski ruch zawodowy popiera akcję

Światowej Federacji Związków Zawodowych

Rezolucja KCZZ w sprawach międzynarodowych

Plenum KC ZZ przyjęło następującą rezolucję w sprawach międzynarodowych:

„Plenum KC ZZ rozpatrując w dniu 4 czerwca br. międzynarodowe problemy podkreśla, że polski ruch zawodowy nawiązując do tradycyjnej międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, popierać będzie jak najusilniej wszystkie uchwały i wysiłki Światowej Federacji Związków Zawodowych, zmierzające do obrony praw robotniczych i wolności organizacyjnej ruchu zawodowego w państwach kapitalistycznych.

Polski ruch zawodowy stoi na stanowisku zjednoczenia całego ruchu zawodowego w świecie w jednej międzynarodowej Federacji, widząc w tym skuteczne przeciwstawienie się kapitalistycznej ofensywie prowadzonej przeciwko postępowi i prawom robotniczym przy pomocy nacisku finansowego, gospodarczego i politycznego przez międzynarodową finansjerę.

Plenum KC ZZ postanawia popierać akcję Światowej Federacji Związków Zawodowych zmierzającą do pełnego wyplenienia faszyzmu i reakcji gdziekolwiek one tylko się znajdują. Plenum KC ZZ zasyła braterskie pozdrowienia prześladowanym działaczom ruchu zawodowego w Grecji, Turcji, na Bliskim Wschodzie życząc im zwycięstwa w ich walce o wolność.

Plenum KC ZZ protestuje przeciw prześladowaniu ludu hiszpańskiego przez faszyzm frankistowski, a specjalnie terrorowi wobec katolickich Basków, którzy ostatnio czynnie stawiają opór dyktaturze. Polska klasa robotnicza wszystkimi siłami popierać będzie walkę narodu hiszpańskiego z uciskiem.

KC ZZ zasyła pozdrowienia klasie robotniczej narodów kolonialnych, życząc im zwycięstwa w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Plenum KC ZZ stwierdza, że polski ruch zawodowy nadal tak jak dotychczas kroczyć będzie po drodze walki o sprawiedliwość społeczną w całym świecie w myśl szczytnego hasła:

„Za Naszą i Waszą wolność".

USA wstrzymuje pożyczkę dla Węgier

Pomoc pounrrowska zostanie zachowana

NOWY JORK, 4.6. (PAP). — Departament Stanu ogłosił wstrzymanie 15 milionów kredytu dla Węgier aż do wyjaśnienia się sytuacji w Budapeszcie. Wstrzymany kredyt stanowi drugą transzę przyznanych Węgrom 30 milionów dolarów na zakup demobilu amerykańskiego. Pierwsza część pożyczki w wysokości 15 milionów dolarów została już przez Węgry wykorzystana. Nic jednak nie wskazuje na to, że ratyfikacja znajdującego się w senacie traktatu pokojowego z Węgrami ulegnie zwłoce.

Wstrzymanie pomocy dla Węgier w ramach uchwalonych 350 milionów dolarów z kredytu pounrrowskiego wydaje się mało prawdopodobne, ponieważ byłoby to represją w stosunku do całego narodu węgierskiego. Tym niemniej, zdaniem „New York Herald Tribune" należy się liczyć, że tego rodzaju represja znajdzie silne poparcie w Kongresie.

Wstrzymanie kredytu dla Węgier zbiega się z formalnym oświadczeniem Marshalla, zawierającym życzenia pomyślności dla nowego rządu włoskiego i obietnicę dalszej pomocy ekonomicznej.

W dniu 3 czerwca 1947 r. zmarł

WYSOKI MARIAN

Major Wojska Polskiego

Prześladowany przez sanację działacz społeczny i ofiarny bojownik za sprawę Demokracji, odznaczony „Krzyżem Grunwaldu" III kl., „Orderem Odrodzenia Polski" V kl., „Krzyżem Walecznych" i medalami pamiątkowymi.

Jeden z pierwszych żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego, ofiarny żołnierz, wychowawca i kierownik.

W zmarłym Odrodzone Wojsko Polskie traci wartościowego i do głębi duszy oddanego i zasłużonego w walkach z Niemcami oficera.

Koledzy tracą w zmarłym najlepszego towarzysza, kolegę i współpracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Walka ze spekulacją i drożyzną

zatacza coraz szersze kręgi

Spadek cen masła na Dolnym Śląsku

BYDGOSZCZ. W związku z uchwaleniem nadzwyczajnych pełnomocnictw dla Rządu do walki z drożyzną i spekulacją, delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji.

Przedmiotem obrad było właściwe zorganizowanie akcji kontrolnej na terenie województwa i natychmiastowego przystąpienia do szkolenia kontrolerów społecznych. Obecni na konferencji przedstawiciele władz i organizacji społecznych zobowiązali się przedłożyć Komisji Specjalnej imienne listy kandydatów spośród najlepszych swych członków. Będą oni natychmiast przeszkoleni.

Ogólną liczbę przeszkolonych kontrolerów na terenie woj. pomorskiego oblicza się na około 2.500 osób.

KATOWICE. Ochrona skarbowa w Katowicach przy współudziale delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, zainteresowała się hurtowniami artykułów spożywczych w Katowicach, należącymi do Stefana i Feliksa Korpuli.

W czasie przeprowadzonej niespodziewanie rewizji w mieszkaniach kupców odnaleziono księgi handlowe, w których notowane były rzeczywiste obroty przedsiębiorstw, nie ujawnione we właściwych księgach. Stwierdzono, iż kupcy w ciągu ostatniego roku ukryli przed Urzędem Skarbowym obrót sięgający 18 milionów złotych.

Obaj spekulanci zostali przez delegaturę Komisji Specjalnej aresztowani, a składy ich wraz z towarem wielomilionowej wartości zajęto na zabezpieczenie szkód, jakie poniósł Skarb Państwa. Nieuczciwi kupcy powędrują do obozu pracy.

Na terenie całego wojew. śl.-dąbr. przeprowadzają związki zawodowe masową kontrolę cen na artykuły pierwszej potrzeby. Spekulantów skierowuje się wraz z protokółami do Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

W wyniku kontroli w Katowicach i pow. katowickim, aresztowano kilkudziesięciu kupców. Stwierdzono notoryczne wypadki sprzedawania przez kupców cytryn w cenie od 80 — 130 zł za sztukę, mimo że cena kosztów własnych wynosiła 20 zł. Przekraczano również cenę monopolową soli, sprzedając ją zł 15 za kg.

WROCŁAW. Energiczne kroki podjęte przez partie robotnicze i Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym w dziedzinie zwalczania spekulacji doprowadziły do obniżki cen.

Cena masła, która wahała się uprzednio w granicach od 550 — 600 zł za 1 kg, ustaliła się obecnie zgodnie z cennikiem na 450 zł za 1 kg. PCH uruchomiła we Wrocławiu sklep detalicznej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby po cenach zgodnych z cennikiem. W pierwszym dniu działalności sklep interwencyjny PCH rozsprzedał dla wrocławskiego świata pracy ok. 1 tony mąki, ponad 1,5 tony cukru, około pół tony proszku do prania, 13 tys. pudełek zapałek, 3.740 litrowych butelek octu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister pełnomocny, Józef Olszewski, przyjął w dniu 4 bm. posła Bułgarii w Warszawie, p. Pawła Tagarowa.

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża: prezesa dr. Br. Kostkiewicza, wiceprezesów mgr. J. Dobrowolskiego, dr. E. Kaczanowskiego, sekretarza generalnego Wł. Dybczyńskiego i delegata Ministerstwa Obrony Narodowej ppłk. Kozłowskiego.

Posiedzenie Rady Państwa

Na posiedzeniu Rady Państwa, które odbyło się dnia 4 bm. pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, rozpatrywano sprawy, wynikające z ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym w przedmiocie powoływania Społecznej Komisji Kontroli cen.

Rada Państwa zatwierdziła również budżety wojewódzkich związków samorządowych, krakowskiego i rzeszowskiego.

Na tymże posiedzeniu Rada Państwa powierzyła wicemarszałkowi, ob. W. Barcikowskiemu, obowiązek powołania Komisji do zbadania sytuacji osiedleńczej w woj. olsztyńskim.

Uczeni włoscy we Wrocławiu

Grupa wybitnych uczonych włoskich, złożona z 20 osób, przybyła w dniu 3 bm. z Gdańska do Wrocławia.

Przed południem uczeni włoscy w otoczeniu profesorów wrocławskich zwiedzili miasto, jego zabytki historyczne i dzieła sztuki. Wieczorem podczas skromnego przyjęcia goście zetknęli się z uczonymi polskimi.

Uczeni włoscy zatrzymają się we Wrocławiu dwa dni w celu nawiązania stałego kontaktu z profesorami wszystkich wydziałów uniwersytetu i politechniki wrocławskiej.

Posiedzenia komisyj sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego Nr 4 według następującego planu:

W piątek, dnia 6 czerwca br. Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10;

W sobotę, dnia 7 czerwca br. Komisja Odbudowy o godz. 11, Komisja Propagandowa o godz. 11;

W poniedziałek, dnia 9 czerwca br. Komisja Odbudowy o godz. 11.

Min. Michejda przejął ładunek radu przybyły na statku kanadyjskim

W dniu 4 czerwca br., odbyło się w porcie gdańskim na statku kanadyjskim s/s „Marchcape", należącym do Montreal Shipping Ltd przejęcie nie często spotykanego ładunku. Statek bowiem, poza drobnicą mieszaną 2.500 ton, pochodzenia unrrowskiego, przywiózł z Ameryki Północnej, również w ramach darów UNRRA, nadzwyczaj cenny ładunek 3,011 gr radu. Przejęcia dokonał na statku osobiście minister zdrowia, Michejda w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa i biura odbioru transportów morskich.

Tępimy spekulację — narośl na organizmie gospodarczym Polski ale nie walczymy z normalną inicjatywą prywatną

W niektórych kołach inicjatywy prywatnej przyjęto akcję przeciwko spekulacji, podjętą przez stronnictwa robotnicze, z pewnym niepokojem. Są tacy, którzy obawiają się, że akcja ta może skierować się swym ostrzem przeciwko inicjatywie prywatnej w ogóle, może doprowadzić do jej — bodaj częściowego — wyparcia z życia gospodarczego kraju.

Obawy takie są całkowicie nie słuszne. Ustawy przyjęte przez Sejm nie mają na celu zwalczania inicjatywy prywatnej, lecz jedynie oczyszczenie jej od elementu szkodliwego, niesolidnego, spekulacyjnego. Inicjatywa prywatna w ramach tych ustaw ma wszelkie możliwości rozwoju, tak jak miała je dotąd.

Przeszło dwuletni okres istnienia demokracji ludowej w Polsce był okresem niezwykłej pomyślności dla inicjatywy prywatnej. Ilość przedsiębiorstw handlowych osiągnęła cyfrę ponad 350.000. Liczba zgłoszonych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych wynosiła pod koniec roku 1946 blisko 12.000. Obok legalnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych działają niestety także przedsiębiorstwa nielegalne, wykazujące duże obroty i jeszcze większe zyski.

Dochód z tych przedsiębiorstw nie tylko pozwala na wysoką stopę życiową ludzi inicjatywy prywatnej, niepomiernie wyższą od stopy życiowej klasy robotniczej, ale również na nagromadzenie znacznych kapitałów, lokowanych w walutach zagranicznych, złocie lub w towarach.

Tak liczne w przedwojennej Polsce bankructwa są obecnie całkowicie nieznane. Kupcom w Polsce powodzi się dużo lepiej, niż kupcom w wielu krajach zagranicą. We Francji np. w lutym bieżącego roku zgłoszono trzykrotnie większą ilość upadłości, niż w tym samym okresie roku 1946. W handlu francuskim i w handlu wielu innych krajów europejskich panuje zastój. W Polsce na odwrót — zwiększa się produkcja przemysłowa i rolna, zwiększają się obroty prywatnych przedsiębiorstw handlowych i powstają nowe przedsiębiorstwa. Sprawiedliwość wymaga przyznać, że inicjatywa prywatna nie ma najmniejszego powodu do narzekania na demokrację ludową.

Niektóre koła mieszają jednak prawo do rozwijania inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym z... prawem do spekulacji. Pierwsze istnieje i istnieć będzie u nas w całej pełni, a drugie będzie surowo karane.

W działalności inicjatywy prywatnej w minionym okresie stwierdzić można następujące podstawowe niedomagania:

1. tolerowanie spekulacji w obrębie sektora inicjatywy prywatnej i poddawanie się wpływowi spekulantów znacznej części kupców;

2. fakt, że inicjatywa prywatna garnie się przede wszystkim do handlu, a za mało — do przemysłu i budownictwa;

3. słabość organizacji kupiectwa i przemysłu i w ogóle samorządu gospodarczego całego sektora miejskiej inicjatywy prywatnej.

Nie wszyscy kupcy i przemysłowcy prywatni są objęci przez odpowiednie organizacje samorządu gospodarczego. Brak było zdecydowanej walki ze spekulacją i plotką. Cóż robiły w okresach spekulacyjnych tzw. „komisje etyki zawodowej", o których wiemy, że istnieją?

Nowe ustawy gospodarcze zmierzają do przeprowadzenia linii podziału pomiędzy normalną, solidną inicjatywą prywatną, na którą jest miejsce w polskim modelu gospodarczym, a drapieżnymi i szkodliwymi spekulantami.

Przeprowadzenie takiej linii podziału wyjdzie tylko na korzyść solidnym kupcom i przemysłowcom prywatnym, których przestanie się wreszcie łączyć z elementami spekulacyjnymi.

Rozważmy obiektywnie, jakie skutki dla inicjatywy prywatnej przyniosły te ustawy gospodarcze:

1 Ustawa o walce z drożyzną i nadmiernymi zyskami w handlu winna spowodować przestrzeganie marż zarobkowych przez kupców i obniżenie ich wygórowanych dochodów. Trzeba jednak pamiętać o tym, że **marże handlowe są bardzo wysokie i nawet przy ich najbardziej skrupulatnym przestrzeganiu kupcy będą niepomiernie zarabiali więcej od ludzi pracy.**

2 Koncesjonowanie przedsiębiorstw przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu usunie z handlu powojenną pianę spekulacyjną i uwolni solidne kupiectwo od nieuczciwej spekulacyjnej konkurencji. Solidny kupiec tylko wygra na usunięciu z handlu polskiego niepoprawnych rycerzy spekulacji.

3 Organizacje kupiectwa otrzymają prawo wydawania uprawnień do wykonywania zawodu kupieckiego. Rola samorządu gospodarczego inicjatywy prywatnej znacznie się zwiększy.

4 Ustawa o ulgach inwestycyjnych powinna spowodować znaczny ruch kapitałów prywatnych w kierunku inwestycji, pożądanych dla całości gospodarki narodowej. W wyniku tej ustawy winny powstać nowe prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane i w konsekwencji udział inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym kraju winien się zwiększyć.

5 Ustawa o kontroli społecznej przy wymiarze i ściąganiu podatków nie zawiera żadnych postanowień o podwyżce podatków, a jedynie dąży do prawidłowego obciążenia tych, którzy wbrew obowiązującym przepisom, dotąd nie płacili podatków. Jest to więc ustawa przeciwko podziemiu gospodarczemu i spekulacji, ale nie przeciwko solidnemu kupiectwu i przemysłowi prywatnemu. Uchylanie się części sektora prywatnego od płacenia podatków stawia w złym położeniu tę część tego sektora, która podatki płaci. Należyty wymiar i ściąganie podatków przyczynić się winno do usunięcia nieuczciwej konkurencji w ramach sektora prywatnego.

6 Niektórzy widzą kamień obrazy dla inicjatywy prywatnej w powstaniu państwowych domów towarowych.

Jak to — mówią — państwo zabiera się do handlu detalicznego i wypiera kupiectwo prywatne? Gdyby produkcja i masa towarowa, docierająca na rynek, zmniejszała się, albo nawet pozostawała na tym samym poziomie, powstanie państwowych domów towarowych godziłoby w kupiectwo prywatne, gdyż pewna część towarów, idąca poprzednio do sklepów prywatnych, szłaby do domów towarowych.

Obiektywna analiza nowych ustaw gospodarczych doprowadza do wniosku, iż są one skierowane przeciwko podziemiu gospodarczemu i spekulacji, ale nie stanowią zmiany polskiego modelu gospodarczego. Spekulacja nie jest bowiem częścią tego modelu, ale pasożytniczą naroślą na nim.

Nowe ustawy gospodarcze dążą do uzdrowienia handlu i otwierają szerokie możliwości pracy dla przedsiębiorczości prywatnej w przemyśle i budownictwie. Otwiera się nowy rozdział współpracy między inicjatywą prywatną a państwem.

Art.

Na MARGINESIE

Osobliwa informacja

Przechodnie z ulicy Marszałkowskiej (pomiędzy Piusa a Koszykową), od pewnego czasu z zainteresowaniem oglądają świeżutko i estetycznie odremontowany BRYTYJSKI OŚRODEK INFORMACJI".

Po wejściu do wnętrza pierwszą rzeczą, na którą natrafia oko, to liczne, wcale niezłe zresztą zdjęcia, zdobiące obie reprezentacyjne ściany domniemanego sklepu. NA ZDJĘCIACH WIDZIMY LAS, ŁĄKI, ZAGRODY WIEJSKIE I OWIECZKI. POZA TYM SCENKI Z ŻYCIA DRWALI I PASTERZY.

Zdumienie nasze rośnie. Czy to Anglia? Tak, nie ma wątpliwości. Tak mówią wszystkie objaśniające napisy.

Czyżby organizatorzy „Ośrodka Informacji" chcieli nas informować o Anglii sprzed 500 — 600 lat? O Anglii, słynącej z hodowli owiec i z czynów Robin Hooda, legendarnego przywódcy „leśnych ludzi"? Napisy, a zresztą i same zdjęcia przeczą temu. Rzecz dotyczy Anglii współczesnej. A może sądzą oni, że „leśne sceny" specjalnie odpowiadają upodobaniom zwiedzających?

Odpowiemy szczerze. Las w Anglii i hodowla owiec w Anglii mało nas interesują. Przede wszystkim dlatego, że bardzo mało mogą nam o WSPÓŁCZESNEJ ANGLII powiedzieć. Chętnie natomiast przyjmiemy informacje o tym, co i jak produkuje angielski robotnik i angielski inżynier. Chętnie powitamy wiadomość o tym, jak żyje jeden z przodujących przemysłowych krajów świata. Niestety, niewiele się o tym możemy dowiedzieć w „Brytyjskim Ośrodku Informacji".

Jeszcze bardziej niefortunny jest sposób prezentowania prasy angielskiej.

Na wszystkich najbardziej widocznych, najbardziej „reprezentacyjnych", miejscach umieszczono prasę konserwatywną. To prawda, dzienniki konserwatywne są poczytne w Anglii, mają duże nakłady. O ile wiemy jednak, „Daily Herald", organ rządzącej partii, partii, na którą głosowała większość Anglików, ma również spory nakład.

Dlaczego zatem to właśnie pismo umieszczono gdzieś w kątku, na jakiejś dolnej póleczce, tak że z trudem zaledwie można je odszukać?

Ma się rozumieć na próno szukalibyśmy gazety „Daily Worker", lub innych wydawnictw komunistycznych lub sympatyzujących z komunistami. Organizatorzy „ośrodka" mogą nam na to odpowiedzieć, że wydawnictwa te są stosunkowo mniej poczytne, że komunistów jest w Anglii stosunkowo nie tak wielu.

To prawda. Ale dlaczego w takim razie centralne, najbardziej widoczne miejsce wśród tygodników, umieszczonych w oknie wystawowym, zajmuje ultra-reakcyjny, wybitnie antypolski, katolicki „The Tablet"?

Czyżby w protestanckiej Anglii, gdzie do dziś dnia słowo „papista" jest słowem obraźliwym, to właśnie jezuickie pismo było aż tak bardzo poczytne?

Obawiamy się, że sympatie polityczne w określonym kierunku więcej ważą u organizatorów „Brytyjskiego Ośrodka Informacji", niż chęć rzetelnego i ścisłego informowania. Na pewno nie tędy prowadzi droga do wzajemnego lepszego poznania się, zrozumienia i zbliżenia polsko - angielskiego.

NA TEMATY DNIA

Muniaki

Jest rozdział w historii ostatnich dwóch lat pod nazwą „Muniaki".

W małej tej wiosce, zamieszkałej przeważnie przez ludność niezamożną, wiosce, liczącej zaledwie 105 zagród, leżącej z dala od większych skupisk miejskich — rozegrała się jesienią ubiegłego roku tragedia, jakich mało notowaliśmy nawet w niespokojnych miesiącach okresu powojennego.

Na zimno, „po niemiecku", ze znawstwem sztuki zostały Muniaki spalone przez bandy leśne. Pastwą pożaru padło 50 budynków mieszkalnych i gospodarskich, 128 sztuk bydła, inwentarz martwy — słowem cały dobytek 47 rodzin chłopskich.

Nie szczędzono nikogo; systematycznie, zagroda za zagrodą, szły z dymem zabudowania tych, którzy wrócili niedawno z obozów niemieckich, jak i tych, którzy wrócili ze szpitali wojskowych, zarówno tych, którzy w okresie okupacji walczyli z Niemcami w szeregach AL — Muniaki wydały wielu dzielnych żołnierzy Armii Ludowej — jak i tych, którzy walczyli w szeregach BCh i AK.

Nawet „nieprawdziwy" (według oceny bandytów) peeselowiec nie został zaoszczędzony. Zresztą straż pożarna po bliskiej wsi, składająca się wówczas z „prawdziwych" peeselowców, podzieliła opinię bandy, odmawiając „nieprawdziwemu" peeselowcowi na równi ze wszystkimi innymi mieszkańcami wsi pomocy w gaszeniu pożaru.

Napad i spalenie wsi Muniaki wstrząsnęło społeczeństwem. Zwyrodnienie band przekroczyło tutaj „normalne" granice. Ofiarą terroru padli ludzie, nie mający nic wspólnego z tzw. polityką — przynajmniej w pospolitym tego słowa znaczeniu. Jedyną ich „winą" było to, że mieli dość wojny, że pragnęli pokoju i możliwości pokojowej pracy na swych niewielkich skrawkach ziemi, że obowiązek pracy dla kraju rozumieli w najprostszy, najbardziej ludzki sposób. To było ich wielką winą, za którą przypłacili tak ciężko.

Działo się to 24 września 1946 roku.

Bandy zostały przepędzone, w okolicy zapanował pokój, a do Muniaków zbliżała się deszczowa, błotnista, nieprzytulna jesień wiejska. Okoliczni chłopi przygarnęli dzieci ofiar, starsi gnieździli się gdzie popadło. Nadeszła zima, surowa, głodna zima pogorzelców — ale Muniaki nie poddały się. Chłopi przetrwali i wytrwali na swej ojcowiźnie, wierni swemu pragnieniu pokoju i pracy dając temu zresztą dobitny wyraz w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Wiosna zeszła na Muniaki z nadzieją. Zakrzątnęła się miejscowa Samopomoc Chłopska, zakrzętnęli się działacze partyjni i społeczni. I oto W TYM JESZCZE ROKU, zanim minie pierwsza smutna rocznica spalenia wsi — Muniaki odżyją. Zostaną całkowicie odbudowane z cegły i dachówki.

Nie chciałoby się używać wyświechtanych określeń. Ale Muniaki to jednak symbol. Symbol zniszczenia dokonanego przez bandy i symbol odbudowy dokonanej przez demokrację. To przysłowiowa kropla, w której odbija się cała nasza rzeczywistość powojenna.

Z życia Polskiej Partii Robotniczej

»Nowe Drogi Nr 3«

Ukazał się Nr 3 „Nowych Dróg".

Zanim przejdziemy do omówienia całości zawartego w nim materiału pragniemy zwrócić uwagę na ogłoszony po raz pierwszy wyjątek z przemówienia tow. Wiesława, wygłoszonego na kwietniowym plenum Komitetu Centralnego PPR. W przemówieniu tym tow. Wiesław daje analizę nowej sytuacji politycznej kraju, wytworzonej po odniesionym zwycięstwie wyborczym oraz porusza najważniejsze zadania państwa ludowego i naszej partii w obecnym momencie.

„Po wyborach — mówił tow. Wiesław — powstała w Polsce nowa sytuacja polityczna, rozpoczął się nowy etap na drodze rozwoju stosunków społeczno - politycznych.

Nową sytuację polityczną i nowy etap rozwojowy charakteryzują dwa główne momenty, dwa podstawowe fakty polityczne:

1) Rozbicie PSL i klęska wyborcza tej partii; uzyskana w zwycięskich wyborach większość sejmowa oraz oparta na większości sejmowej władza państwowa postawiła obóz reakcji polskiej w obliczu konieczności zmiany taktyki i metod w walce o władzę, w walce z obozem demokratycznym, w walce z naszą partią; istota tej zmiany polega równie na tym, że, wobec nieudania się próby rozbicia bloku demokratycznego i izolowania naszej partii przez atak z zewnątrz, reakcja podejmuje zwiększone wysiłki dla znalezienia sobie oparcia wewnątrz bloku demokratycznego.

2) Ta sama konieczność, która zmusiła reakcję do wyrzeczenia się na długo nadziei na wyrwanie władzy z rąk demokracji i zmusza ją do przestawienia dotychczasowej polityki na tzw. długodystansową, stwarza dla naszej partii warunki dla zmobilizowania wszystkich stronnictw Bloku Demokratycznego do dalszego marszu naprzód po drodze demokracji ludowej, dla wszechstronnego wzmocnienia i rozwoju naszego ustroju społecznego, dla wzmocnienia głównych podwalin tego ustroju".

Analizując trudności, z jakimi walczy obecnie obóz demokratyczny w Polsce, tow. Wiesław wskazuje na środki i sposoby walki ze spekulacją, na sposoby i środki przezwyciężenia innych trudności, wynikających zarówno z sytuacji powojennej jak i ze szkodliwej działalności wrogów demokracji. Tow. Wiesław konkluduje:

„Klucz sytuacji politycznej w Polsce i dalszego rozwoju stosunków społeczno - politycznych znajduje się w stałym zacieśnianiu przez obie partie robotnicze wspólnego frontu walki".

Do zagadnienia jednolitego frontu i jedności organicznej tow. Wiesław powraca jeszcze w dalszej części swego przemówienia.

Tow. Wiesław stawia przed partią konkretne zadanie wyszkolenia tysięcy działaczy partyjnych, działaczy o wysokim poziomie ideologicznym i teoretycznym, widząc w tym podstawowy warunek dla zbudowania jedności partii robotniczych.

„JEŚLI W NASZEJ WSPÓŁPRACY Z PPS PRZESTAWIMY SIĘ NA STWORZENIE WIĘZÓW IDEOLOGICZNYCH JAKO GŁÓWNEGO ŁAŃCUCHA SPAJAJĄCEGO JEDNOLITY FRONT, TO HASŁO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ STANIE SIĘ TAK POPULARNE I TRUDNE DO ZWALCZANIA, JAK POPULARNYM I TRUDNYM DO ZWALCZANIA JEST DZIŚ JEDNOLITY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ. Tę jedność organiczną poprzedzić muszą dziesiątki tysięcy wspólnych zebrań organizacji dołowych PPR i PPS, na których przemawiać będą na różne tematy działacze PPR i PPS.

...Na tych zebraniach kształtować się będzie wspólna ideologia członków **PPR i PPS, ideologia marksizmu".**

Ale budowę jednej partii należy rozpocząć od podniesienia poziomu ideologicznego naszej własnej partii. To też tow. Wiesław wskazuje na konieczność studiowania przez członków i działaczy PPR historii Polski, na konieczność wychowania naszego aktywu i członków w duchu marksizmu, na konieczność wielkiej akcji samokształcenia się naszych towarzyszy.

„Sprawa systematycznej pracy nad sobą aktywistów partyjnych i szkolenie w ten sposób zdolnych referentów i działaczy partyjnych ma pierwszorzędne znaczenie dla podniesienia poziomu ideologicznego całej partii".

W tym samym numerze „Nowych Dróg" opublikowany też jest wyjątek z przemówienia tow. Minca, wygłoszonego również na plenum KC PPR. Tow. Minc daje naukową, marksistowską analizę struktury gospodarczej naszego państwa i perspektywę dalszego jego rozwoju w kierunku socjalizmu.

Na uwagę szczególną zasługuje praca tow. F. Fiedlera pt.: „U źródeł niedorozwoju kapitalizmu w Polsce".

W dziale: „Problemy i idee" znajdujemy prace tow. tow. R. Werfla, J. Rynga, W. Michajłowa i R. Maublanc'a. W artykule tow. Werfla pt.: „Istota naszego państwa i biurokratyzmu", autor dokonuje analizy charakteru naszego państwa ludowego polemizując w dalszej części swej pracy z wywodami tow. Hochfelda, zawartymi w artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Socjalistycznym". Artykuł tow. Rynga pt.: „U źródeł błędów luksemburgizmu" omawia zagadnienie nagromadzania kapitału; artykuł tow. Michajłowa jest przyczynkiem do dyskusji toczącej się na łamach pism literackich i naukowych na temat planowania prac naukowo - badawczych, zaś artykuł R. Maublanc'a — przetłumaczony z francuskiego — omawia stosunek marksizmu do wolności, nb. temat poruszony ostatnio wielokrotnie w naszej prasie.

Numer przynosi jeszcze wiele materiału w dziale: „Z widowni międzynarodowej", zaś w dziale: „Recenzje i krytyka" ciekawą bardzo recenzję i wyjątek z książki F. Lundberga pt.: „60 rodzin USA" — oświetlającej ukryte sprężyny polityki imperialistów Stanów Zjednoczonych.

W „Wolnej Trybunie", w jednym z listów do redakcji, tow. Zygmunt Garbień porusza istotne bardzo zagadnienie z życia naszych wyższych uczelni — zagadnienie skryptów. Autor przytacza wiele przykładów ignorancji nie naukowego i reakcyjnego ujmowania zagadnień ekonomicznych i społecznych w wielu skryptach.

„Nie chcę — pisze tow. Garbień — byście mnie źle zrozumieli. Nie idzie mi bynajmniej o to, żeby katedry uniwersyteckie uczynić w Polsce monopolem marksizmu. Ale kiedyż wreszcie usunięty zostanie paradoks, że w Państwie, w którym ugrupowania marksistowskie znajdują się bądź co bądź u władzy — katedry uniwersyteckie są monopolem wulgarnych przeciwników marksizmu, fałszujących marksizm i propagujących pod szyldem naukowości swoje pseudo naukowe, antynaukowe „teorie".

Oczywiście, nie wyczerpaliśmy ani tematów, ani nawet spisu prac zamieszczonych w omawianym numerze „Nowych Dróg". Zbyt bogaty i różnostronny jest ten materiał, by dał się ująć w jednym — nawet dużym — artykule.

Ludzie pracy włączają się do walki

ze spekulacją i podziemiem gospodarczym

Uchwalenie przez Sejm ustawy o walce ze spekulacją spotkało się z uznaniem najszerszych sfer robotniczych Warszawy. Do redakcji naszej napływają setki rezolucji, przyjętych przez robotników i pracowników umysłowych wielu instytucji. W rezolucjach tych widoczne jest nie tylko zadowolenie z przyjętej przez Sejm ustawy, lecz również gotowość i pragnienie czynnego udziału w zwalczaniu spekulacji.

Pracownicy „Ericsona" w przyjętej rezolucji stwierdzają:

„konieczność podjęcia natychmiastowej i energicznej walki przeciwko nieuzasadnionej gospodarczo zwyżce cen, godzącej w interesy mas pracujących.

Deklarujemy — głosi rezolucja — swą gotowość do okazania pomocy, potrzebnej w zwalczaniu spekulacji."

Ogólne zebranie pracowników warszawskiej Straży Ogniowej przyjęło po obszernej dyskusji rezolucję, w której formułuje szeroki program walki ze spekulacją — program, zbiegający się w pełni z przyjętymi przez Sejm ustawami.

„Powyższy program — czytamy — jest programem wszystkich ludzi pracy w Polsce, bez różnicy ich partyjnej przynależności i domaga się od Rządu natychmiastowego wprowadzenia w życie powyższego programu walki ze spekulacją i o poprawę bytu ludu pracującego."

Podobnie wypowiadają się pracownicy Poczt i Telegrafu.

„Solidaryzując się całkowicie — piszą w przyjętej rezolucji — z posunięciami Rządu i doceniając dotychczasowe jego wysiłki w walce z wytworzoną sytuacją, równocześnie apelujemy o podjęcie natychmiastowej i realnie skutecznej walki ze spekulacją, drożyzną i wszelkim szkodnictwem społecznym na wszystkich odcinkach życia gospodarczego państwa."

W tym samym duchu wypowiedzieli się robotnicy fabryki „Fort Bema". Z zadowoleniem przyjmują oni do wiadomości rozszerzenie kompetencji Komisji Specjalnej oraz postanowienie otwarcia państwowych domów towarowych i zgłaszają swą gotowość współpracy z czynnikami państwowymi w dziele ukrócenia spekulacji.

Na uwagę zasługuje rezolucja pracowników Ministerstwa Skarbu, która po stwierdzeniu, że podwyżka cen budzi poważną troskę wśród rzesz pracowniczych i po sformułowaniu swych postulatów, pokrywających się w pełni z treścią przyjętych przez Sejm ustaw, oświadcza:

„Zebrani pracownicy Ministerstwa Skarbu domagają się zastosowania przez Rząd wszystkich, stojących do dyspozycji, środków, celem uzdrowienia sytuacji na polu gospodarczym i przez to polepszenia bytu klasy robotniczej, która to w pierwszym rzędzie dźwiga na sobie ciężar odbudowy państwa."

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników BOS, uchwalają:

„Całkowitą solidarność z poczynaniami Rządu RP, zmierzającymi do unormowania stosunków na rynku handlowym, przeprowadzenia ścisłej kontroli nad elementami spekulacyjnymi, żerującymi na szczupłych zarobkach klasy robotniczej.

ZEBRANI KOMUNIKUJĄ WŁADZOM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE, IŻ NA KAŻDE ICH ŻĄDANIE STANĄ ZE SWYM AKTYWEM DO DYSPOZYCJI W CELU DOPOMOŻENIA W USTABILIZOWANIU CEN I WARUNKÓW SPRZEDAŻY."

Podobne rezolucje przyjęte zostały również na ogólnych zebraniach pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Ministerstwa Skarbu, Państwowego Banku Rolnego i wiele, wiele innych.

Na widowni międzynarodowej

Kłopoty finansowe Wielkiej Brytanii

Długi zewnętrzne Wielkiej Brytanii wynoszą w tej chwili olbrzymią sumę 7 miliardów funtów szterlingów. Pożyczka brytyjska zaciągnięta w Kanadzie w sumie 300 milionów f. szt. została skonsumowana w połowie w ciągu 11 miesięcy i będzie zużyta całkowicie do końca bieżącego roku, o ile wydatki Anglii nie ulegną ograniczeniu. Poza tym, aby zlikwidować skutki klęsk ostatniej zimy i stworzyć pewien zapas surowcowy, Anglia będzie zmuszona importować w ciągu bieżącego roku przynajmniej 3 miliony ton węgla, za który wypadnie zapłacić dolarami. W obliczu tej sytuacji rząd brytyjski stanął przed koniecznością wyboru: zaostrzyć istniejące ograniczenia aprowizacyjne lub zwiększyć kredyty amerykańskie, obniżyć wydajność przemysłu lub zaciągnąć nową pożyczkę w USA.

Wielka Brytania szybko konsumuje pożyczkę, zaciągniętą w USA w lipcu ub. r. Na rok bieżący budżet angielski przewiduje **deficyt bilansu handlowego** w wysokości 350 milionów funtów. By deficyt nie dosięgnął tej sumy, eksport angielski powinien zwiększyć się o 40 proc. w porównaniu z r. 1938; niestety, ten wzrost w styczniu bież. roku wyniósł zaledwie 12 proc., zaś w lutym spadł do 7 proc.

Ponadto, warunki pożyczki amerykańskiej z 15 lipca 1946 r. nakładają na W. Brytanię obowiązek zezwolenia krajom, posiadającym zablokowane sumy w funtach szterlingach, na konwersję tego mienia i uplynnienie go w innej walucie. Inaczej mówiąc, kraje, mające w stosunku do W. Brytanii wierzytelności w funtach, mogą zażądać w każdej chwili prawa swobodnego dysponowania tymi sumami, by je zamienić na taką walutę, która pozwoli na zakup potrzebnych artykułów. Tą walutą jest właśnie **dolar**, a stąd wytwarza się nowy czynnik uzależnienia gospodarczego Anglii od Stanów Zjednoczonych.

Z tych to względów brytyjskie min. skarbu prowadzi gorączkową na wszystkie strony różnego rodzaju pertraktacje finansowe. Wysłannik tego ministerstwa — sir Eady jeździ po całym świecie, odwiedza Indie, Egipt, Irak i inne kraje, zresztą bez widocznego sukcesu. Być może podjęte zostaną również rokowania ze Stanami Zjednoczonymi **o złagodzenie warunków pożyczki** z ub. r., albo też o nową pożyczkę, która by pozwoliła na dotrzymanie warunków tamtej.

Względy polityczne nie krępują Anglii w doborze kontrahentów finansowych. Tak np. W. Brytania zawarła niedawno **umowę** z gen. **Franco**, który dzięki niej — jako dostawca rud żelaznych, pirytu, rtęci, soli potasowych i owoców — stał się poważnym wierzycielem Anglii. Hiszpania zgodziła się korzystać z uzyskanych w ten sposób sum jedynie dla zakupów w ramach Imperium Brytyjskiego. Oczywiście za taką zgodę trzeba płacić dostawami z nadwyżek sprzętu wojskowego oraz daleko idącą wyrozumiałością polityczną.

Paryski tygodnik **„Tribune des Nations“**, analizując trudności gospodarcze Anglii, pisze dosłownie:

„Tak więc W. Brytania znajduje się w coraz większym stopniu na łasce swych wierzycieli, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które mogą w każdej chwili dyktować takie czy inne warunki“.

W tym postępującym gospodarczym uzależnieniu się Anglii od Stanów Zjednoczonych szukać należy niewątpliwie wyjaśnienia zdumiewającej nieraz zgodności w polityce zagranicznej W. Brytanii i USA. Nie wydaje się jednak, by ta zgodność ze strony Anglii była zawsze dobrowolna i dla interesów angielskich korzystna. Ale głos potężnego wierzyciela nie może być lekceważony i w niejednej sprawie trzeba ulegać temu, u kogo, mówiąc po polsku — siedzi się w kieszeni.

B. D.

Luksusowe hotele zamiast więzienia

Dobrane towarzystwo w willi amerykańskiej w Norymberdze

Berlińska agencja informacyjna ADN podaje ciekawe wrażenia dyrektora wydziału prasowego Ackermanna, który niedawno powrócił z Norymbergi.

— Przed kilku dniami — pisze Ackermann — miałem przyjemność jako świadek norymberskiego trybunału wojennego odwiedzić hotel amerykański. W pięknej willi, gospodyni domu baronowa przedstawiła mi podczas kolacji „gości“. Moim sąsiadem przy stole był p. Haus, który do końca wojny był sekretarzem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i brał udział w układaniu umów międzynarodowych rządu hitlerowskiego.

Sądziłem, że on, zarówno jak i inni panowie, siedzący dokoła stołu i korzystający z amerykańskiego zaopatrzenia żywnościowego, oddawna siedzą w więzieniu. Drugim moim sąsiadem przy stole był jeden z kruppowskich naczelnych dyrektorów, odpowiedzialny za wykorzystywanie w czasie wojny pracy niewolniczej w zakładach Kruppa. Pan ten powiedział mi podczas kolacji, że pracujący u Kruppa więźniowie obozów koncentracyjnych „nie obchodzili go“.

Gdy zobaczyłem, jak zastawiają stół dla spóźnionych na kolację, powracających ze spaceru byłego kierownika tajnej policji pruskiej, a następnie prezydenta miasta Kolonii, Diehlsa, i dla hitlerowskiego konstruktora samolotów Messerschmidta, jedzenie uwięzło mi w gardle.

Okazuje się, że amerykańska administracja w Niemczech nietylko popiera aktywistów hitlerowskich, internowanych w obozach, które oddawna są znane jako „domy wypoczynkowe dla hitlerowców“, ale też otacza czułą opieką znajdujących się na wolności dygnitarzy hitlerowskich, przebywających jako „dostojni goście“ w luksusowych hotelach amerykańskich.

ZYGZAKI

Owoce „denazifikacji“

Jak podaje prasa niemiecka, burmistrzem dzielnicy Berlina—Charlottenburg, wybrany został przez schuhmacherowsko-chadecką większość Rady Miejskiej — niejaki Albert Horlitz, członek SDP, tj. partii p. Schumachera. Bliskie stosunki tegoż Horlitza z reżimem hitlerowskim są powszechnie znane. Wśród dygnitarzy spod znaku swastyki, Horlitz cieszył się tak daleko idącym zaufaniem, że w r. 1940 powierzono mu zarząd nad mieniem osób, osadzonych przez gestapo w obozach koncentracyjnych. Dziś — Horlitz jest „socjaldemokratą“ czystej próby.

Jeszcze lepszym produktem „denazifikacji“ jest niejaki Glaeske, burmistrz miasteczka Klein-Machnow, położonego pod Berlinem. Zauważywszy w jednej z miejscowych piwiarń siedzącego przy stoliku Żyda z pobliskiego obozu dla uchodźców, Glaeske w brutalny sposób kazał mu opuścić lokal. Gdy Żyd nie usłuchał bezczelnego rozkazu, p. burmistrz wezwał dwóch policjantów, którzy siłą wyrzucili za drzwi „niemiłego“ burmistrzowi gościa. Glaeske jest — dla rozmaitości — członkiem partii „chrześcijańsko - demokratycznej“ (C. D. U.).

Burmistrz w Charlottenburgu czy jakimś Klein - Machnow, to nie są z pewnością zbyt wysokie stanowiska. Gorzej jest, że inni Horlitzowie i Glaeskowie pod nazwiskami von Witzlebenow, Buecherów, Poensgenów itp., pełnią dziś — w r. 1947 — bardzo wysokie funkcje w rozmaitych instytucjach administracyjnych i gospodarczych, stworzonych przez władze okupacyjne na terenach Niemiec zachodnich. Chodzi tu już nie o wyjątki, lecz o system, zaznaczający się z całą wyrazistością.

Nie trudno sobie wyobrazić, co z tego może wyniknąć. BED.

Wstrząsające historie i happy end

Reportaż z „Ulicy Kin“ w Nowym Jorku

Korespondencja własna „Głosu Ludu“

NOWY JORK, w kwietniu.

Na Times Square mieści się wielki dom „New York Times“, najbogatszej gazety amerykańskiej. W dzień i w nocy, bez przerwy, przechodzień czyta na murach tego gmachu najnowsze wiadomości ze świata, najnowsze depesze i sensacje, podawane publiczności za pomocą świetlnych liter. Litery ukazują się i znikają, za nimi nadchodzą nowe, coraz to inne, stale się zmieniające, przynoszące w skrócie najważniejsze wydarzenia ostatniej chwili.

Ulica Nr 42 przecina Broadway

W tym to miejscu osławiona czterdziesta druga ulica przecina tonący w morzu świateł Broadway. Czterdziesta druga ulica nazywa się inaczej ulicą kin. Najstarsze kina nowojorskie mieszczą się na tym odcinku. Na 42 ulicy, pomiędzy 5 a 8 Avenue nie ma prawie domów mieszkalnych. Kino wyrasta obok kina, reklama obok reklamy, neony strzelają w niebo jedne obok drugich.

Kinoteatry na 42-ej nie są najnowsze, najczystsze, najwykwintniejsze, ale są zawsze pełne.

Tysiące ludzi cierpliwie czeka w kolejce

Kina nowojorskie są zresztą na ogół tak przepełnione, że w niektóre dni trzeba czasami czekać godzinę i dłużej w kolejce, zanim można dostać się do środka. Mówi się często o amerykańskim tempie, o tętnie życia, o szybkości, rzucającej się w oczy przybyszom. Ktoś, kto obserwowałby publiczność kina nowojorskiego, byłby zgoła innego zdania.

Przed Radio City, wspaniałym, najnowocześniejszym kinoteatrem, o miękkich dywanach i wyścielanych fotelach, mieszczącym około 7 tysięcy widzów, stoją w sobotni lub niedzielny dzień setki ludzi, spokojnie ze sobą rozmawiają, czekają cierpliwie w kolejce, mimo iż ubrany w elegancki uniform woźny, w białych jak śnieg rękawiczkach i lśniących bucikach, monotonnym, mechanicznym głosem zawiadamia, że miejsca siedzące zwolnią się za półtorej godziny, i mimo że bilet kosztuje 2 dolary. Amerykanin czeka spokojnie swej kolejki, tracąc przeszło godzinę na ulicy, a drugich 3—3,5 godziny — na oglądanie programu, składającego się z rewii, urządzonej z niebywałym nakładem środków technicznych i filmu.

Amerykanin szuka czegoś wstrząsającego ale... z happy endem

Czterdziesta druga ulica nie ma nowoczesnych kinoteatrów, jakie posiada Broadway. Ceny biletów są tańsze, filmy starsze, ale wielkie światła reklamowe niczym nie różnią się od świateł „białej drogi“ (tak nazywa się Broadway). Większość wielkich plakatów reklamowych zawiera motywy kryminalne. Przed jednym z kin gość z maską na twarzy i rewolwerem w każdym ręku zapowiada wielkie emocje. Gdzie indziej bohaterski cowboy rozpędza wrogi oddział, szerząc panikę i śmierć. Obok znowu więzień zza krat zapowiada ciekawą historię życia i kresu wędrówki przestępcy. Dużo jest tego rodzaju plakatów, bo też wielka jest ilość filmów kryminalnych w Ameryce.

Amerykanin szuka czegoś wstrząsającego, bohaterskiego, pełnego niebezpieczeństw. Nie może to jednak być np. obraz z przeżyć więźnia obozu koncentracyjnego. Jest on dla przeciętnego Amerykanina zbyt tragiczny, zbyt smutny i ponury, kończy się krematorium, nie ma happy-endu. Obserwowałem kiedyś Amerykanów na pokazie krótkiego dodatku filmowego, zawierającego zdjęcia z jednego z obozów. Po pierwszych kilku scenach wykrzykiwali: „o, how terrible!“ (jak straszne!), po czym odwracali głowy, nie chcąc oglądać tych scen, a kiedy koszmarne widoki nie ustępowały, opuszczali kino.

Zbyt straszne, zbyt tragiczne, zbyt beznadziejne są takie obrazy dla pogodnego Amerykanina. Pociągają ich natomiast kryminalne filmy, zbrodnie, zagadki, rozwiązywane przez zdolnych Sherlok Holmesów. Chodzą na te filmy z dziećmi, chcąc je zabawić. Stąd też tyle przestępstw wśród młodzieży amerykańskiej, tyle zbrodni i konfliktów.

W kinach 42 ulicy często jeszcze wyświetlają filmy z Clarkiem Gablem, Gary Cooperem, Claudette Colbert czy Bette Davies, starymi sławami, coraz bardziej usuwającymi się w mrok.

Nieliczne filmy wartościowe

Nowych filmów o dużej wartości — mało. Od czasu do czasu pojawia się film na dużą miarę, o dużych walorach artystycznych i technicznych, przy fabule, utrzymanej na wysokim poziomie. Ale jest to raczej zjawisko rzadkie. Ogromną popularnością cieszy się szwedzka aktorka Ingrid Bergman, która podtrzymuje tradycje swej słynnej rodaczki, „białego płomienia Szwecji“ — Grety Garbo. Ingrid Bergman odniosła zresztą w Ameryce również ogromny sukces, występując w teatrze w roli Joanny D'Arc, (kiedy występowała w teatrze waszyngtońskim i dowiedziała się, że nie wpuszczają doń murzynów, zaprotestowała głośno, wyrażając żal, że zawarła kontrakt z dyrekcją tego kinoteatru).

Zapomniana już prawie w czasie wojny Joan Crawford znowu ukazała się na ekranie w doskonałym filmie „Humoresque“, a spośród mężczyzn zbiera laury Gregory Peck, zniewalając serca niewieście, jak za dawnych czasów Robert Taylor. Wielkim uznaniem publiczności amerykańskiej cieszy się stale i bez zmian słynny Frank Sinatra, król pensjonarek amerykańskich.

Duże powodzenie filmów zagranicznych

Duże powodzenie mają tu filmy zagraniczne, szczególnie francuskie i włoskie. Film włoski „Open City“ (Otwarte Miasto), oparty na historii walk włoskich organizacji podziemnych z niemieckim okupantem, wywołał wielkie zainteresowanie. Jest wyświetlany w jednym z kin nowojorskich (World) przeszło rok i długo jeszcze nie zejdzie z ekranu. Zrobiono dotychczas 70 kopii tego filmu w Stanach Zjednoczonych i zainkasowano z niego powyżej 3 milionów dolarów — co stanowi kolosalną sumę, o ile chodzi o obcojęzyczny film.

A gdzie są filmy polskie?

Polonia tutejsza nieraz się dziwi, że Polska, która przodowała w bezwzględnej i bohaterskiej walce z okupantem, nie wyprodukowała dotychczas filmu z tego okresu, który byłby na pewno wspaniałą propagandą, dużo lepszą, aniżeli niektóre angielskie biuletyny i pisma fachowe, wydawane w Polsce dla zagranicy, często w kiepskiej angielszczyźnie, niełatwo strawnej dla Amerykanina.

J. G.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie

zakupią 1 sprężarkę do ładowania pneumatyków samochodowych przenośną — do 10 atm., z napędem elektrycznym 220 V, mocy ok. 1—2 K.M. z zasobnikiem.

Oferty należy składać w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych ul. Młynarska 2, Wydział Zasobów. 1211

ZE ŚWIATA

DWIE WERSJE PAMIĘTNIKÓW B. KANCLERZA SCHUSCHNIGGA

Austriacka prasa prawicowa występuje ostatnio gorąco w obronie byłego kanclerza austriackiego Schuschnigga, który — zdaniem tej prasy — niesłusznie posądzony został o sympatie hitlerowskie. Na dowód „lojalności“ b. kanclerza prasa przytacza pamiętniki Schuschnigga, opublikowane po wojnie.

Otóż obecnie gazeta „Oesterreichische Volksstimme“ opowiada niezwykłą historię tych pamiętników.

Okazuje się, że Schuschnigg, który pisał swe pamiętniki w czasie wojny, był na tyle przezorny, że przygotował je do druku... w dwóch wersjach. Jedna miała być opublikowana w wypadku klęski Hitlera, a druga — w wypadku jego zwycięstwa. W jednej Schuschnigg występuje jako gorący wielbiciel „Führera“ i „Wielkich Niemiec“, a w drugiej... na wszelki wypadek wypowiada się przeciw Hitlerowi i przeciw Anschlussowi.

Wypadki, jak wiadomo, złożyły się tak, że została opublikowana ta druga wersja pamiętników. Ale przezorny Schuschnigg — widocznie znowu na wszelki wypadek — nie zniszczył pierwszej wersji, która wpadła obecnie w niepowołane ręce i spowodowała niebywałą kompromitację b. kanclerza.

TAŃCZĄCA DEMONSTRACJA

W Nowym Jorku odbyła się niedawno wesoła demonstracja, urządzona przez strajkujących nauczycieli tańca. Krokiem tanecznym przedefilowali oni ulicami miasta. Tańczący demonstranci nieśli transparenty, na których widniały hasła: „Uczcie się pas i uznajcie nasz związek“. Uczestnicy strajku są zatrudnieni w studio tanecznym Arthura Murray'a i domagają się legalizacji nowopowstałego Związku Zawodowego Nauczycieli Tańca.

NIELEGALNE WYDATKI KSIĘCIA WINDSOR

Podczas jednej z ostatnich debat w Izbie Gmin wyszło na jaw, że wydatki w dewizach obcych księcia i księżny Windsor, przekraczają ustalone przez prawo angielskie granice. Posłowie lewicowi zainterpelowali w tej sprawie rząd, domagając się ujawnienia wysokości sum w dolarach, wydawanych przez parę książęcą. Rzecznik Ministerstwa Skarbu odmówił odpowiedzi na interpelacje, nie chcąc kompromitować wysoko postawione osoby, które na osobiste potrzeby trwonią tak potrzebne Anglii dewizy.

PŁACE SPADAJĄ A ZYSKI ROSNĄ

Z ogłoszonego niedawno sprawozdania „Wall Street Journal“ wynika, że podczas, gdy realne płace robotników przemysłowych w Stanach Zjednoczonych wciąż spadają, zyski 149 największych firm amerykańskich, wynosiły w pierwszym kwartale 1947 r. o 282,7 proc. więcej, niż w pierwszym kwartale ub. r.

Wzrost zysków niektórych firm w przemyśle hutniczym wynosił 370 proc. Zyski 7 przedsiębiorstw, produkujących tabor kolejowy, wzrosły w br. o 357,5 proc.

TAJEMNICA SPADKU PRODUKCJI W STREFACH ZACHODNICH

Dr Buschmann, rzeczoznawca spraw gospodarczych w strefie brytyjskiej Niemiec, ogłosił sensacyjne sprawozdanie, z którego wynika, że 60 — 70 procent produkcji przemysłowej w strefach zachodnich idzie bezpośrednio do rąk spekulantów.

Buschmann stwierdza, że niektóre fabryki dzielą od razu przydzielone surowce na małe części. Robotnicy i urzędnicy fabryki wynoszą surowce na rynek i wymieniają na artykuły żywnościowe. Jedna z cementowni w strefie brytyjskiej otrzymała dostateczną ilość węgla, dzięki czemu mogłaby produkować miesięcznie 47 tysięcy ton cementu. Tymczasem produkowała tylko 17 tys. ton. Węgiel powędrował na czarny rynek.

Buschmann twierdzi, że robotnicy niemieccy uprawiają masowo proceder spekulacyjny, który paraliżuje rozwój produkcji.

Przyczyną takiego stanu rzeczy — pisze Buschmann — jest nieudolność administracji brytyjskiej, która nie umie opanować sytuacji i zapobiec przedostawaniu się surowców i gotowej produkcji na czarny rynek.

Ekspedycja antarktyczna ZSRR wraca do kraju

MOSKWA, 4.6 (PAP). Do Związku Radzieckiego wróci wkrótce pierwsza wielorybnicza ekspedycja antarktyczna.

W audycji radiowej kierownik wyprawy, kpt. Włodzimierz Woronow, członek ekspedycji Czeluskina, doniósł, że wyprawa znajduje się już u brzegów Ameryki Południowej. Ekspedycja składa się z 1 okrętu i 8 statków wielorybniczych. Wyniki wyprawy są pomyślne. Do obszarów podbiegunowych w Antarktydzie przybyła ona w czasie lata podbiegunowego, kiedy sezon połowu wielorybów jest już na ukończeniu. Pomimo gór lodowych, burz szalejących i zadymek śnieżnych, wyprawa wypełniła swoje zadanie, przywożąc 10 tys. ton tranu i produkty uboczne.

Nowy rząd w Japonii

MOSKWA, 4.6 (PAP). Agencja TASS podaje w depeszy z Tokio skład nowego rządu japońskiego, utworzonego po długich rozmowach międzypartyjnych.

Na czele rządu stoi socjalista Katayama, ministrem spraw zagranicznych jest członek partii demokratycznej, Ashida. Ogółem do rządu wchodzi 8 socjalistów, 6 demokratów, 2 członków partii „współdziałania narodowego“ i 1 bezpartyjny.

Bułgaria czci pamięć bohaterów

Rocznica śmierci poety-rewolucjonisty

SOFIA, 4.6 (PAP). — W Bułgarii obchodzono w tych dniach uroczyście rocznicę śmierci wielkiego poety i rewolucjonisty bułgarskiego, Botewa, który w roku 1876 zginął w walce z Turkami.

Z obchodem tym połączono uczczenie pamięci bohaterów walki z faszyzmem.

Przemawiając w Sofii — tymczasowy prezydent republiki bułgarskiej, Kolarow, oświadczył m. inn.:

„71 lat upłynęło od chwili bohaterskiej śmierci Botewa, a wciąż jeszcze musimy czuwać nad wolnością naszego narodu i niepodległością naszego państwa. Imperializm niemiecki stworzył bezpośrednie niebezpieczeństwo dla naszej niepodległości. Zwycięstwo Armii Czerwonej i nasza rewolucja wrześniowa usunęły to niebezpieczeństwo.

Wykonując testament Botewa będziemy czuwali nad niepodległością naszego państwa, której nie sprzedamy za miliony i której będziemy bronili przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Wiemy, że istnieją podżegacze do nowych wojen. Nowa wojna światowa nie jest dzisiaj realną możliwością. Nie dopuszczą do niej bowiem wzmożone siły demokracji światowej, ale trwałe konflikty lokalne i wojny domowe istnieją jeszcze dzisiaj, prowokowane i podsycane z zagranicy.“

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

w numerze 17 (125) przynosi:

JÓZEF KOWALCZYK — Oręż walki z drożyzną.
ST. NOCUŃ — W czyjej obronie?
T. J. — Kredyt państwowy a spółdzielczość.
MARIAN SWIATYCKI — W sprawie autochtonów.
ZYGMUNT MŁYNARSKI — Poprzednicy naszych czasów.
ZOFIA WOJTOWICZ — Budujemy okręty.
HARRISON FORMAN — Amazonki Hopei.

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna literacko-kulturalna. — Na widowni międzynarodowej. — Z życia Partii. Sport tygodnia.

1205

Śladem stutonowego dźwiga pływającego

Oczyszczanie portu gdyńskiego z wraków trwa

Maleńka łódź motorowa, robocza łódź oddziału robót czerpalnych BOP zręcznie pruje spokojne wody basenów. Dzisiejszą naszą wędrówkę po porcie gdyńskim odbędziemy szlakiem wielkiego 100-tonowego dźwigu pływającego. Wypożyczony przez stocznię gdańską, dla dokonania najniezbędniejszych robót czerpalnych, dźwig ma już za sobą blisko dwa tygodnie pracy.

DŹWIG NIE PRÓŻNUJE

Dwa tygodnie pracy intensywnej bez wytchnienia ma też za sobą załoga oddziału czerpalnego Biura Odbudowy Portów. Chodzi przecież o to, aby ani jedna godzina krótkiego pobytu 100-tonowca w Gdyni nie została zmarnowana. Każdy dzień gościny drogocennego kolosa, zbyt wiele kosztuje, by pozwolić mu stać bezczynnie. Czynny jest więc dźwig bitych 12 godzin.

Fachowcy morscy, bo z takich tylko składać się może personel działu czerpalnego, a przede wszystkim ich czołówka — ekipa nurkowa, spełnia w naszych portach bez wątpienia najcięższą pracę, pochłaniającą maksimum energii, wymagającą ustawicznego napięcia. Praca to żmudna i niebezpieczna.

Oto mijamy nabrzeże Angielskie, odbudowywane już od pewnego czasu, na którym odbywa się obecnie wbijanie pali. Po lewej swej ręce mamy najbardziej zniszczone nabrzeże Śląskie. Tu trafiamy na pierwszy ślad pracy dźwigu pływającego. Z wód nadbrzeżnych wydobył on barkę — cysternę, a z samego nabrzeża podniósł 4 dźwigi, by złożyć je dalej, żeby nie hamowały prac nad odbudową.

Opuszczając basen Południowy, mijamy po drodze dźwig pływający 8-tonowy, stale pracujący w porcie. W miarę swych skromnych możliwości obsługiwał on dotychczas port gdyński, do którego w rzadkich tylko wypadkach przybywał ponton ratowniczy GAL. Wypożyczenie tego pontonu z GAL połączone było zresztą z szalonymi kosztami. W rezultacie wydobywanie większych wraków odbywało się najczęściej przy współudziale ekipy marynarki radzieckiej.

ODBUDOWA FALOCHRONU

Opuszczamy spokojny zakątek basenu. Łódź swawolniej nieco harcować zaczyna po falach otwartej teraz przestrzeni. Przed nami postrzępione zęby falochronu. Ciągle jeszcze ślady potwornych zniszczeń. Ale to nic. W najbliższej przyszłości żałosny ten obraz zniknie, a Gdynia odzyska swój potężny mur falochronu. Fundamenty falochronu wschodniego odbudowują się szybko. Do końca roku bieżącego wykonanych będzie 15 skrzyń falochronowych — a niebawem falochron Wschodni dobudowany do miejsca, gdzie rozpoczyna się falochron Szwedzki, utworzy wraz z nim potężny wał ochrony, umożliwiający nadto spokojną i bezpieczną żeglugę między basenami: Węglowym, Prezydenta i Południowym.

W sercu portu — w basenie węglowym, około którego właśnie przepływamy, pracował również nasz 100-tonowiec, wykonując zdjęcie kabiny i wysięgnicy dźwigowej, i przenosząc je na teren stoczni nr 13.

NA POKŁADZIE KOLOSA

Na nabrzeżu Francuskim znajduje się wreszcie cel naszej wyprawy. Na nim został złożony przed chwilą portal przetransportowanego z nabrzeża Rumuńskiego dźwigu nr 60. Ramiona spracowanego kolosa zwisają teraz bezczynnie — stanowią je cztery potężne liny stalowe z odpowiednio wielkimi uchwytami.

Dalszą podróż odbywamy na pokładzie 100-tonowca, z którego na razie obserwujemy ruch portowy — długi korowód statków: — barwy: szwedzka, norweska, amerykańska, fińska itd. itd. Tu wyładowuje się wory z kukurydzą, ówdzie potężne paki jakiejś drobnicy.

Z dala na sąsiednim nabrzeżu widnieją wory okryte plandeką. To bawełna, dla której nie znalazło się miejsca w przeładowanych magazynach. Nie tylko w magazynach, ale w wielu wypadkach w najruchliwszych punktach portu nie było już miejsca do wyładowywania towarów. Dopływamy do nabrzeża Rumuńskiego. Tu znajduje się pozostała część przetransportowywanego dźwigu: kabina i wysięgnica. Dostaną się one za chwilę w silne, stalowe ramiona.

KOLOS PRZY PRACY

Po metalowych przęsłach przenoszonego dźwigu wspina się teraz załoga. Za chwilę zręczne ręce pochwycą dokołysane liny, które obejmą kabinę, by unieść ją wysoko nad nasze głowy. Cały ten proceder, bynajmniej nie prosty ani łatwy, trwa dość długo. Wiemy teraz do czego potrzebna jest liczna, bo 17 osobowa załoga naszego dźwigu. Wreszcie ciężko odrywają się od ziemi unosi się kabina z wysięgnicą zwolna w górę, by zawisnąć nad pokładem.

Płyniemy z powrotem. Na nabrzeżu Francuskim zobaczyliśmy jeszcze, jak dźwig nasz rozluźnił chwyty i złożył swój ładunek. Czas jakiś potrwa, dopóki dźwig nr 60 całkowicie wyremontowany stanie do pracy.

W dalszych planach naszego stutonowca leży między innymi: wyciągnięcie szeregu cięższych jednostek z dna morskiego, jak szalandy, zatopionej w basenie Południowym, przeniesienie dźwigu z nabrzeża Holenderskiego, boj cumowniczych przy pirsach Pagedu, dźwigu warsztatowego (Kamienny Róg) ect. ect.

Dopiero wypełniwszy rozliczne swe zadania w Gdyni — przepłynie 100-tonowiec do portu gdańskiego, gdzie zapewne nie mniej bogato przedstawią się program prac do wykonania.

(Wr)

Wczoraj mąka — dziś skóry

łódzka delegatura Komisji Specjalnej nie próżnuje

Łódzka delegatura Komisji Specjalnej święci triumf za triumfem. Wczoraj była to mąka — dziś skóry, również nienajgorszy artykuł dla spekulanckich machinacji. Zaczęło się od kontroli u rzeźników, potem już odkrywane przestępstwa narastały systemem lawiny.

Więc napierw kontrola zajrzała do masarni panów: **Siejaka, Julczyńskiego i Knache.** Zażądano ksiąg buchalteryjnych — księgi owszem, były. Było ich nawet więcej, niż potrzeba — bo po dwa egzemplarze każdej. Jeden, że tak powiem, na widok publiczny, drugi — dla własnego prywatnego użytku (co urzędowi skarbowemu do tego?)

Tak już właściwie mimochodem i przy okazji znaleziono większy pakunek skór surowych, przeznaczonych dla garbarni. Oczywiście nie państwowych — tego chyba nie trzeba dodawać.

Ale nawet i to nie było najciekawsze. Najciekawsze przychodzi na końcu. Po skóry te zgłosił się nie kto inny, tylko przedstawiciel Centrali Skór Surowych w Łodzi, **Eugeniusz Jerzak,** do którego obowiązku m. in. należy tępienie nielegalnych garbarni. No i że musiał akurat w tym momencie się zgłosić! Jak pech, to pech.

ZWYCIĘSTWO W WALCE Z DROŻYZNĄ

zależy w dużym stopniu od dobrej współpracy PPR i PPS

W Bydgoszczy odbyła się wspólna konferencja sekretarzy miejskich i powiatowych PPR i PPS z terenu całego Pomorza, poświęcona sprawie skupu zboża przez Fundusz Aprowizacyjny.

W imieniu Komitetu Miejskiego PPS, głos zabrał **tow. Przegaliński**, podkreślając wagę akcji walki z drożyzną i szczególnie poważną w niej rolę jak najściślejszej współpracy PPR i PPS. Klasa robotnicza — powiedział tow. Przegaliński — oczekując skutków podjętej akcji i wierząc w jej pomyślne wyniki, wie, że pomyślne jej przeprowadzenie zależy w dużym stopniu od dobrej współpracy i jednomyślności obu partii robotniczych.

Sprawę przeprowadzenia akcji skupu zboża zreferował wicedyrektor PCH z Torunia, **tow. Mackiewicz.** Górny limit na żyto na Pomorzu ustalono na 2.700 zł za 100 kg przy marży zarobkowej dla spółdzielni 200 zł od metra. Chłopi, sprzedający metr zboża prócz zapłaty otrzymują bon, upoważniający do zakupu po cenie wyznaczonej pół kg skóry, lub tekstyliów za cenę 1.000 zł, lub 300 kg węgla, lub 300 kg cementu itd. Oddział „Społem" w Bydgoszczy posiada już towarów, przeznaczonych na premie na sumę 30.000.000 zł, przy czym towary te są pierwszorzędnej jakości. Przedstawiciele Funduszu Aprowizacyjnego w najbliższym czasie ruszą w teren.

Tow. Mackiewicz zwraca się z apelem do sekretarzy organizacji partyjnych PPR i PPS o zmobilizowanie członków obu partii do udzielenia im jak najwydatniejszej pomocy.

Następnie głos zabrał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, **tow. Kuligowski**, który stwierdził że obie partie w jednakowym stopniu, muszą poprzeć i poprą omawianą akcję, ponieważ pomyślne jej przeprowadzenie leży w interesie świata pracy. Tow. Kuligowski zapewnił, że sekretarze Komitetów partyjnych wyznaczą specjalnych ludzi, odpowiedzialnych za pomoc i kontrolę przeprowadzanej akcji.

Czy strach jest dobrym wychowawcą?

dla spekulantów — tak

Powiedział ktoś kiedyś, że strach jest złym wychowawcą — może dla dzieci — dla lubelskich spekulantów okazał się idealnym. Bo ostatecznie człowiek nabiera rozumu czasem przez głowę, czasem przez siedzenie... w obozie pracy oczywiście. Lubelscy spekulanci nabrali go tą drugą drogą, ale przecież nabrali — a to jest w końcu najważniejsze.

Lubelszczyzna była najdroższym zakątkiem Polski — jeszcze dziś jest nim bodaj, ale jaka różnica między tym, co było wczoraj, a tym, co jest dziś! Oto parę cyfr, stanowiących miarę „mądrzenia" lubelskich spekulantów. Do połowy maja (proszę zwrócić uwagę, że wtedy właśnie rozpoczęła się wzmożona akcja kontrolna i zapachniało w powietrzu nowymi ustawami — był list KC PPR do CKW PPS, była mowa tow. min. Minca) — żyto kosztowało 7.000 zł za metr — 27 maja kosztowało już 5.500 zł, dziś kosztuje 4.500 zł. W tym samym okresie pszenica uczyniła efektowny skok w dół z 11.000 zł do 6.500 zł.

Ten sam proces zachodził i w terenie, ale już słabiej. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta — ponieważ słabiej również pracowała tu kontrola Komisji Specjalnej.

Równocześnie zniżkują ziemniaki i nabiał. A mimo to, podaż rośnie — wszystkiego jest wbród. No i mówić tu jeszcze, że strach jest złym wychowawcą.

L. J.

Solony cukier nie jest smaczny

Za co tu grozić aresztem?

W miejscowości Radziejowice, członkowie ZWM stwierdzili, że cukier, który był rozsprzedany na przydział przez oddział „Społem" w Radziejowicach, zawiera znaczną domieszkę soli.

Na interwencję przewodniczącego ZWM powiatu błońskiego w spółdzielni, kierownik „Społem" groził zamknięciem go w areszcie. Ciekawe, w jaki sposób cukier zamienił się w sól i od kiedy to, kierownik „Społem" w Radziejowicach, ma uprawnienia władz bezpieczeństwa?

Brawo, Wydział Techniczny w Gdańsku

Stare działo jako dźwig

Jak upiory straszą nas jeszcze prawie na każdym kroku pozostałości sprzętu wojennego: wraki samochodowe, działa i różnego rodzaju walający się sprzęt. Jest to spadek kłopotliwy. Wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość użytkową, dawno znikło. Reszta przeszkadza i stanowi niezałatwiony problem: zabrać na złom czy zostawić?

Oddział komunikacyjno - melioracyjny Zarządu Miejskiego w Gdańsku, może tu służyć przykładem, jak można zrealizować dobry pomysł. Otóż oddział ten przerobił w swych warsztatach działo przeciwlotnicze na dźwig. Wykorzystano przy tej okazji precyzyjny mechanizm i niewielkim kosztem uzyskano pierwszorzędne narzędzie pracy o nośności 4 ton.

Dźwig ten jest bardzo wygodny w użyciu, gdyż przy użyciu go wysiłek potrzebny dla podniesienia 4 ton równa się sile, potrzebnej dla wyciągnięcia kubła wody ze studni.

Pracę tę wykonano kosztem 74.000 zł. Dziś natomiast wartość handlowa dźwigu wynosi około 200.000 zł.

Przykład wyżej podany powinien zachęcić wiele instytucji technicznych do zastanowienia się, czy warto rozbijać na złom wiele cennych gratów, które dziś są tylko zawadą, jutro zaś mogą służyć jako pierwszorzędne narzędzie pracy.

Sprostowanie i dalsze uwagi

Do mego wczorajszego artykułu otrzymałem od „Społem" następujące uwagi:

W listach do min. Minca „opublikowanych dn. 2 bm. w „Robotniku", brak jest deklaracji największych spółdzielni, które opóźniły nadesłanie swego akcesu w sprawie zorganizowania domów towarowych. Stąd też niesłuszny wniosek redaktora Werfla w „Głosie Ludu" z dn. 4 czerwca pt. „Nieporozumienia teoretyczne i praktyczne", że spółdzielczość na Śląsku jest niezwykle słaba i liczy zaledwie 20 tys. członków.

Tymczasem w dn. 1.1.1947 r. do spółdzielni zamkniętych należało 154.411 członków, do spółdzielni powszechnych miejskich — 93.742 i wiejskich — 16.895, czyli razem spółdzielnie tylko typu spożywczego woj. śląsko-dąbrowskiego liczyły 265.048 członków. Poza tym różne inne spółdzielnie na tym samym terenie jak: „Samopomocy Chłopskiej", mleczarskie, ogrodnicze, rybne itp. liczyły 40.472 członków.

Jak z powyższego wynika, spółdzielczość woj. śląsko-dąbrowskiego obejmuje ogromną ilość zatrudnionych tam pracowników umysłowych, robotników i chłopów.

Chętnie zamieszczam te dane, gdyż bynajmniej w mych intencjach nie leżało pomniejszenie dorobku spółdzielczości na Śląsku.

Muszę jednak stwierdzić, że te dane w niczym nie zmieniają ZASADNICZEJ MYŚLI odnośnego ustępu mego artykułu. Jeśli bowiem pominąć spółdzielnie zamknięte (które, jak wiadomo, z ogłoszonych cyfr, są bardzo upośledzone w ramach dzisiejszej naszej spółdzielczości), to pozostanie wszystkiego w miastach na Śląsku PONIŻEJ STU TYSIĘCY ZORGANIZOWANYCH SPÓŁDZIELCÓW, wobec cyfry blisko 700 tysięcy członków związków zawodowych. Dlatego można w pełni podtrzymać twierdzenie, że w stosunku do innych organizacji masowych — takich, jak przede wszystkim związki zawodowe — SPÓŁDZIELCZOŚĆ ŚLĄSKA JEST ROZWINIĘTA NIEDOSTATECZNIE, nieproporcjonalnie do specyficznej wagi Śląska w życiu gospodarczym i politycznym kraju.

Pisałem w swym artykule: „SPÓŁDZIELCZOŚĆ MOŻE I POWINNA BYĆ ORGANIZACJĄ MASOWĄ". Cytowałem liczby z „Robotnika" jako przykład, że NIE JEST NIĄ DZIŚ W DOSTATECZNYM STOPNIU, zwłaszcza w zasadniczych przemysłowych, robociarskich ośrodkach Polski. Cyfry „Społem" wnoszą pewną korektywę w dane liczbowe, ale nie zmieniają zasadniczych proporcji.

JEST WIELKIM NIEDOMAGANIEM NASZEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI, ŻE DOTĄD NIE OBJĘŁA ONA JESZCZE W PEŁNI WŁAŚNIE TYCH DECYDUJĄCYCH OŚRODKÓW KRAJU. Niedomaganiem, które my, peperowcy, chcemy usunąć właśnie przez popieranie przede wszystkim spółdzielni dołowych, terenowych.

Poza tym — trzeba wskazać na jeszcze jeden moment. Oto, jeśli w związkach zawodowych masy członkowskie żyją życiem organizacji, biorą udział w jej pracach, bywają na jej zebraniach i imprezach — to w spółdzielczości łączność pomiędzy spółdzielnią a poszczególnymi jej członkami jest minimalna. Kupuje on w spółdzielni — i to nie zawsze. Praca kulturalna, praca uświadamiająca spółdzielni, udział członków w kontrolowaniu pracy spółdzielni — z wyjątkiem nielicznych wypadków — takich, jak łódzka PSS — są BARDZO SŁABE. TO JEST TAKŻE NIEDOMAGANIE NASZEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI, KTÓRE NALEŻY ZWALCZAĆ WŁAŚNIE PRZEZ OŻYWIENIE PRACY DOŁOWYCH, TERENOWYCH SPÓŁDZIELNI.

Szkoda, że towarzysze ze „Społem", nadsyłając swe sprostowanie, nie ustosunkowali się do zasadniczego problemu: JAK PODNIEŚĆ SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA POZIOM ORGANIZACJI RZECZYWIŚCIE MASOWYCH, ZARÓWNO ZE WZGLĘDU NA OBJĘCIE PRZEZ NIE MAS LUDOWYCH — ZWŁASZCZA MAS LUDOWYCH NAJWIĘKSZYCH, DECYDUJĄCYCH OŚRODKÓW KRAJU — JAK I PRZEZ AKTYWNOŚĆ OBJĘTYCH PRZEZ NIE MAS, PRZEZ WYSOKI STOPIEŃ ICH UŚWIADOMIENIA.

Zdaje mi się, że pod obu tymi względami spółdzielczość nasza mogła z pożytkiem skorzystać z doświadczeń pracy związków zawodowych — oczywista, z uwzględnieniem różnic, zachodzących pomiędzy zadaniami spółdzielni a związku zawodowego.

R. W.

Powstają nowe Domy Towarowe

Pierwszy w Warszawie będzie na Żoliborzu

Organizacja Domów Towarowych, jako skutecznego instrumentu w walce o właściwy poziom cen, jest konsekwentnie realizowana. W chwili obecnej czynne są Domy Towarowe w Katowicach, Bielsku, Gliwicach i Poznaniu. W tym ostatnim dotychczas prowadzona była tylko sprzedaż tekstyliów; obecnie zaś otwarty będzie dział gospodarstwa domowego. Również w najbliższych dniach nastąpi otwarcie Domu Towarowego w Wałbrzychu.

Warszawa otrzyma pierwszy Dom Towarowy w dniu 15 czerwca na Żoliborzu w lokalu, w którym mieściła się hurtownia PCH. Następny Dom Towarowy, który mieścić się będzie w gmachu kina „Palladium", zostanie oddany do użytku w sierpniu br.

W ciągu czerwca br. uruchomionych będzie około 20 Domów Towarowych, m. in. w Częstochowie, Płocku, Bydgoszczy, Grudziądzu, Tarnowie, Gnieźnie, Kluczborku, Białogrodzie, Świecie.

Niezwykle poważnym zamierzeniem jest rozpoczęty już remont olbrzymiego Domu Towarowego „Awag" we Wrocławiu. Gmach ten posiada dwie kondygnacje piwnic, nowoczesne chłodnie itp.

Bolesławiec — miasto zapomniane 2)

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

W Bolesławcu jest więcej, niż w jakimkolwiek innym miasteczku Dolnego Śląska — spalonych, sterczących w niebo kikutów domów.

W Bolesławcu stoją pustką piękne niegdyś wille. Dziś hula po nich bezkarnie wiatr, dziurami dachów zacina deszcz.

Ale do Bolesławca pociąg nigdy nie przychodzi pusty. Dziś przyjeżdża z małą walizeczką samotny — mąż czy ojciec „na zwiady", a jutro wraca z rodziną i całym dobytkiem — już tu zostaną.

DZIŚ PRZYJEŻDŻAJĄ INNI

Era szabrowników dawno minęła. Pozostawili po sobie tragiczne pamiątki, w postaci tych właśnie ograbionych, zniszczonych domów i w obawie karzącej ręki sprawiedliwości zniknęli, choć nieco zapóźno.

Dziś przyjeżdżają tu ci, co postanowili pozostać.

— Wiecie — opowiada jeden z nich, niemłody już mężczyzna w angielskim mundurze „andersowca" — chciałem już dawniej wrócić do kraju, bo cóż tam teraz za robota na emigracji? A żona z maleńkim dzieckiem dosyć się tu nacierpiała i wyczekała przez wojnę. Cóż, nie takie to łatwe. Przyjechałem wreszcie, będzie temu trzy miesiące — znalazłem żonę w maleńkim sublokatorskim pokoiczku pod Łodzią. Do Warszawy nie ma po co wracać — mieszkanie spalone. W Łodzi pracować ciężko, bo o znalezieniu jakiegoś mieszkania nie ma mowy. No więc przyjechałem tutaj. Teraz wracam po żonę. O, proszę — tu wyciągnął z kieszeni jakiś papier — mam już nakaz kwaterunkowy. W domu wprawdzie żadnych mebli nie ma i trochę trzeba będzie pracy nad doprowadzeniem go do porządku, ale o to już mniejsza. Jakoś się poradzi. Na obczyźnie było o wiele gorzej, a i to się przecierpiało. Fach w ręku mam, pracy się nie boję — to da Bóg — jeszcze moje dzieci zaznają lepszej doli.

W BOLESŁAWCU PUSTKI

Czemu więc tyle jeszcze pustych domów stoi w Bolesławcu? Czyżby obawiano się wybitych szyb i pustki wnętrz? Jest to conajmniej dziwne, zwłaszcza, kiedy się weźmie pod uwagę fakt, że większe miasta na Ziemiach Odzyskanych już dziś cierpią na przeludnienie.

Bezpośrednią przyczyną tego stanu jest brak dostatecznie silnej bazy przemysłowej. O ile bowiem rolnik ziemi tu ma dość, to robotnik z trudem znaleźć może jakieś zajęcie w niewielu ocalałych fabrykach.

A niegdyś Bolesławiec był poważnym ośrodkiem przemysłowym.

Kopalnia miedzi i huta w Laskowicach zatrudniały ponad 7.000 robotników. Niemcy przed opuszczeniem miasta kopalnię zatopili, z huty wywieźli maszyny. Mimo intensywnych prac odwadniających, nie udało się dotychczas uruchomić ani jednego szybu. A jest to jedyna w Polsce kopalnia miedzi — surowca niezwykle cennego.

Poważną również rolę odgrywały kopalnie kwarcytów w Lisku — dziś nieczynne, również zdewastowane przez Niemców.

NIEAKTUALNY DOM

W kamieniołomach w Piaskowcu, leży wykuty z kamienia wspaniały „dom zwycięstwa", którego budowę rozpoczęto na rozkaz Hitlera, w dniu triumfalnego marszu na Związek Radziecki. Miał stanąć po zwycięskim zakończeniu działań wojennych na głównym placu Berlina. Czy nie warto by sprowadzić go do Warszawy?

Dziś, niestety, w kamieniołomach pracuje tylko 30 ludzi. Dlaczego?

Bolesławiec jest jednym z najbiedniejszych powiatów, zarówno pod względem rolniczym (piaski), jak przemysłowym. Ale bezwątpienia mogłoby być tu trochę lepiej. Gdyby Bolesławcem zainteresowały się właściwe czynniki, rozwiązałoby to szybciej niejedną, niepokonalną w miejscowym zakresie trudność, przyśpieszyłoby tempo odbudowy.

Warto, by jeszcze jedną sprawą zajęły się czynniki miarodajne, a mianowicie sprawą aprowizacji. Ze względu na to, że Bolesławiec jest — jak już mówiliśmy — powiatem rolniczo bardzo ubogim, jak i ze względu na znaczne szkody, wyrządzone na jesieni ub. r. przez plagę myszy — zboża w powiecie jest bardzo mało. Podaż zboża na rynku jest minimalna. A tymczasem zaopatrzenie kartkowe mocno szwankuje.

Na zaostrzenie sytuacji na tym odcinku wpływa i to, że w powiecie mieszkają prawie wyłącznie repatrianci, a więc ludność — w przeciwieństwie do przesiedleńców z okolic Polski Centralnej — nie mająca żadnego absolutnie zaplecza gospodarczego. Fakt ten powinien wpłynąć na przyśpieszenie rozwiązania istniejących w powiecie trudności.

Wierzymy, że Bolesławcem i jego gospodarką zainteresuje się nie tylko Ministerstwo Ziem Odzyskanych, lecz także Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Rolnictwa.

I. Solska

Z miast i wsi

NA POMORZU CENY WCIĄŻ SPADAJĄ

Powiatowa Komisja Cennikowa w pow. bydgoskim uznała za możliwe wskutek obniżenia się ceny na żyto i mąkę z 4.400 zł za metr do 3.000 tys. za metr, obniżyć cenę pieczywa do 36 zł za kg chleba pytlowego, 50 zł — pszenno-razowego, 45 zł — pszennego 70-proc. Obniżono również ceny na mięso i wędliny.

TRUDNO MU BYŁO SIĘ ROZSTAĆ... Z CUKREM

Delegatura Komisji Specj. w Bydgoszczy rozpatruje sprawy, których jej dostarczyła przeprowadzana ostatnio na terenie województwa kontrola sklepów. M. inn. skierowano do obozu pracy Leona Ostapowicza, kierownika sklepu Miejskich Zakładów Zaopatrzenia, który mając na składzie cukier i proszek do prania odmawiał ich sprzedaży. Towar został skonfiskowany.

KONTROLERZY Z CENZUSEM

Poznańska Delegatura Komisji Specjalnej zorganizowała kurs kontrolerów społecznych dla członków zw. zaw. i partii politycznych.

ZA ŁAPÓWKĘ — SĄD DORAŹNY

W Poznaniu aresztowany został urzędnik Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Marian Łysiński, który trzykrotnie pobrał łapówkę z cegielni witaszyckiej w sumie 70 tys. zł za przyśpieszenie dostawy węgla. Łysiński będzie sądzony w trybie doraźnym.

ZA TO, ŻE MIAŁ SEKRETY PRZED SKARBEM PAŃSTWA

We wsi Siedlec (pow. łęczycki) aresztowany został właściciel młyna motorowego, Mieczysław Dzierzbicki, który, prowadząc podwójną buchalterię, ukrywał swoje prawdziwe dochody, narażając Skarb Państwa na straty w wysokości 3 milionów zł.

GDY AKCJA ANTY-DROŻYŹNIANA PRZYCISNĘŁA PIEKARZY

Piekarze Zgierza powiadomili Komisję Specj., że właściciel hurtowni mąki, Ignacy Kończarek, wystawia fikcyjne rachunki, pobierając za 100 kg zamiast przewidzianych 7.200 zł — 9.500 zł. Aż do ostatnich dni piekarze bez sprzeciwu popierali machinacje spekulanta, ponieważ nadwyżkę odbijali sobie łatwo z kieszeni klientów, podwyższając ceny na chleb.

ŻELBETONOWY STATEK

W ramach umowy reparacyjnej Zw. Radziecki przekazał nam kolejny poniemiecki statek. Jest to lichtuga morska o konstrukcji żelbetonowej, typu, który Niemcy budowali w ostatnich latach wojny pod Świnoujściem. Jest to nasz jedyny żelbetonowy statek.

GŁOS WYBRZEŻA

Musimy ładować milion ton miesięcznie

Poważne zadanie portów Gdańska i Gdyni

W roku ubiegłym mieliśmy w eksploatacji naszych portów miesiące złe i dobre. Miesiące zimowe i jesienne były gorsze, natomiast wiosenne i letnie były lepsze. Cała suma rocznego przeładunku portowego, podzielona na 12 miesięcy, dała średnią miesięczną dla delty Wisły, tj. Gdyni i Gdańska 640 tys. ton. Tyle zatym przeładowaliśmy miesięcznie.

Pierwszy kwartał br. z powodu ostrych i długotrwałych mrozów, połączonych z wielkimi opadami śnieżnymi, jakie dotknęły niemal całą Europę, odbił się również dotkliwie na obrotach towarowych portów polskich.

Począwszy od stycznia warunki nawigacyjne stale pogarszały się, aż wreszcie w połowie lutego, na skutek pokrycia wód przybrzeżnych Bałtyku i wejść portowych grubą warstwą lodu, uniemożliwiły całkowicie żeglugę, powodując, szczególnie w Gdańsku, zupełne zamarcie przeładunku towarowego. Dopiero z nadejściem drugiej połowy kwietnia ruch statków w portach wzrasta, dochodząc w dniu 12 maja do cyfry rekordowej 110 statków na postoju.

Mimo tak dużego wzrostu obrotów wydaje się dość problematyczne wykonanie planu państwowego na rok 1947 odnośnie przeładunków morskich. Plan ten przewiduje 12 mil. 400 tys. ton przeładunku w trzech polskich portach w 1947 r., z czego na Gdańsk i Gdynię przypada 10 mil. 700 tys. ton.

Jeśli zanalizujemy dotychczasowe obroty towarowe portów roku 1947, które przynosiły w miesiącu styczniu 541 tys. ton, lutym 141,7 tys. ton, w marcu 4,1 tys. ton, kwietniu 445 tys. ton oraz 446 tys. ton do dnia 16 maja — widzimy, iż przeciętny ładunek miesięczny w tym okresie wynosił 350 tys. ton, co stanowi 54 proc. średniej miesięcznej roku ubiegłego.

W ciągu pierwszych czterech i pół miesięcy br. nie osiągnęliśmy nawet 15 proc. planu gospodarczego. Jest to co prawda wypadek sporadyczny, spowodowany wyjątkowo silną zimą tego roku, niemniej jednak zaważy on poważnie w konsekwencji na wykonaniu całorocznego planu. Wydźwignięcie się bowiem do właściwego poziomu nie jest rzeczą wcale łatwą. Wynika to z doświadczenia roku ubiegłego, gdy po okresie zimowym, okresie stagnacji w naszych portach w których cyfry przeładunku morskiego spadły w najmniej korzystnym miesiącu do 316,9 tys. ton, zdołały się podnieść dzięki wielkiemu wysiłkowi do maksimum w czerwcu, osiągając cyfrę 837,7 tys. ton. Co prawda w roku ubiegłym piętrzyły się przed nami większe trudności, wynikające z początkowej fazy organizującego się życia gospodarczego w kraju, nie mniej i rok bieżący nastręcza szereg trudności.

Jedną z pierwszych jest znaczne opóźnienie wykonania dźwigów przeładunkowych, zamówionych na początku roku ubiegłego w hutach śląskich. Dźwigi te konieczne są dla zwiększenia przeładunku towarów masowych, jakim jest w pierwszym rzędzie węgiel. Obecna ilość czynnych dźwigów stanowi ca 33 proc. w stosunku do stanu w roku 1939 w tychże portach. Jeśli do tego dodamy, że stan ich jest niezadawalający i wymaga dość częstych reperacji, powodując tym przerwy w pracy, będziemy mieli pełny obraz możliwości przeładunkowych.

Dalszą troską jest brak dostatecznej ilości powierzchni magazynowej w portach. Wszystkie bowiem magazyny zastaliśmy po zakończeniu wojny w 100 proc. zniszczone. Do końca 1946 r. odbudowano w Gdańsku 50 proc. i w Gdyni 15.5 proc. stanu przedwojennego tak, iż obecnie dysponujemy łącznie 175.385 m² powierzchni magazynowej.

Duże natężenie w ruchu statków, szczególnie w ostatnich dniach, pogorszyło tak poważnie sytuację na odcinku magazynowym, iż do magazynowania towarów użyto szereg barek i kryp. Takie użycie jednostek pływających jest z jednej strony niecelowe, a z drugiej cena magazynowania na barkach towarów jest znacznie wyższa niż w magazynach.

Obecnie zatym naczelnym hasłem dnia winno być: ZWIĘKSZENIE PRZEŁADUNKÓW MORSKICH W CZASIE NAJBLIŻSZYCH MIESIĘCY DO MAKSIMUM. Należy uczynić wszystko, by przezwyciężyć wszelkie trudności i dojść do cyfry przeładunku w zespole portowym Gdynia—Gdańsk do 1 miliona ton miesięcznie.

Jest to zagadnienie nadzwyczaj ważne dla całego kraju. Jeden milion ton węgla w eksporcie, to 12 mil. dolarów, które pracują na zapleczu Polski, które odbudowują kraj i dają zatrudnienie licznym rzeszom robotniczym.

Mgr. F. Gołębiowski

Kronika Wybrzeża

MALBORK PRZYGOTOWUJE SIĘ DO PRZYJĘCIA TURYSTÓW

Dla licznych wycieczek krajoznawczych, które w okresie letnim przybywają do Malborka, powstanie w najbliższym czasie Dom Turystyczny, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać. Malbork, ze względu na swoje zabytki, jak również ze względu na zamek pokrzyżacki, jest jednym z najbardziej ruchliwych punktów wycieczkowych.

Z POBYTU LITERATÓW CZESKICH NA WYBRZEŻU

Dziennikarze czescy, którzy bawią na Wybrzeżu, zwiedzili urządzenia **portu gdyńskiego** i byli na przedstawieniu w teatrze miejskim „Wybrzeże". Na dalsze dni pobytu dziennikarzy czeskich nad polskim morzem przewiduje się zwiedzenie portu gdańskiego, wizytę na statku **„Batory"**, wycieczkę do stolicy rybaków kaszubskich w **Jastarni.** Dowodem wzajemnej przyjaźni było założenie na Wybrzeżu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeskiej.

REMONT SZOSY GDAŃSK — TCZEW

Niezwykle ważna dla życia gospodarczego Wybrzeża i bardzo ruchliwa szosa, łącząca Gdańsk z Tczewem nareszcie zostanie doprowadzona do stanu nadającego się do użytku. W ostatnich tygodniach prowadzi się na kilku najbardziej zniszczonych odcinkach intensywne prace reperacyjne, polegające na wymianie nawierzchni. Stan szosy po remoncie jest zadowalający i pozwala samochodom na rozwinięcie większej szybkości. Liczyć się należy, że w niedługim czasie nastąpi remont pięknej szosy asfaltowej, łączącej Gdynię z Wejherowem, która na kilku kilometrach jest bardzo zniszczona.

INWENTARYZACJA MUZEUM GDAŃSKIEGO

Specjalna Komisja, złożona z **dra Pelczara, dra Dragana i inż. Bronowskiego** dokonuje inwentaryzacji muzeum gdańskiego, celem przekazania go Ministerstwu Kultury i Sztuki. Prace potrwają dłuższy czas. Ministerstwo Kultury i Sztuki zamierza stworzyć **w Gdańsku** jedno z największych w Polsce Muzeów. Mają tu być przywiezione nawet niektóre obrazy Matejki.

OTWARCIE SZPITALA w MALBORKU

14 czerwca br. o godz. 10 rano odbędzie się w sali starostwa powiatowego w Malborku, zjazd dyrektorów szpitali i lekarzy powiatowych z terenu województwa gdańskiego. Po zakończeniu obrad zjazdu odbędzie się uroczyste poświęcenie szpitala powiatowego w Malborku. W szpitalu tym zostały ostatnio przeprowadzone szczegółowe remonty i przebudowa. Jest to jedyny szpital na terenie Malborka. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych.

OŚRODKI ZDROWIA W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

W województwie gdańskim znajduje się 47 o środków zdrowia. 50% te liczby stanowią wiejski ośrodki. Są one zaopatrywane w leki, narzędzi lekarskie, bieliznę sprzęt sanitarny przez Wojewódzki Urząd Zdrowia

Ożywiona komunikacja kolejowa

między Gdynią a Trelleborgiem

Stały wzrost wymiany towarowej między Polską a Szwecją zwiększają częstość komunikacji kolejowej promem między Gdynią a Trelleborgiem. Dwa promy kursujące na tej trasie „Drotting Victoria" i „Konung Gustaw" przychodziły dotychczas do Gdyni co drugi dzień. Ostatnio oba promy weszły w tym samym dniu. Przywiozły one 168 pasażerów i 580 ton drobnicy. „Drotting Victoria" w dniu 31 maja zabrała do Szwecji czechosłowacki zespół taneczny, który udaje się tam na występy.

Z kolejowej komunikacji promem w znacznym stopniu korzysta Czechosłowacja, przysyłając tą drogą do Szwecji wagonowe ładunki tranzytowe, przeważnie wyrobów żelaznych.

Konkurs

modeli latających

W dniach najbliższych młodzież szkół powszechnych, średnich i zawodowych, będzie miała możność wypróbowania własnoręcznie wykonanych modeli latających. Zostały one wyprodukowane w modelarniach szkolnych oraz w Okręgowej Modelarni Lotniczej we Wrzeszczu. W czasie zawodów nastąpi eliminacja grupy modelarzy, która wyjedzie na ogólnopolski konkurs modelarzy. Odbędzie się ona w tym roku w Kobylnicy koło Poznania.

FABRYKA KONSERW W KWIDZYNIU

przygotowuje się do nowego sezonu

Państwowa Fabryka Konserw „Mazury" w **Kwidzyniu,** dzięki wysokiej jakości swoich produktów, zyskuje z dnia na dzień coraz większą popularność na rynkach Wybrzeża. Odbudowana z poważnych zniszczeń wojennych, rozpoczęła pracę w roku ubiegłym.

Fabryka produkuje konserwy owocowe, jarzynowe, marmeladę, konfitury, dżemy, kompoty. W okresie letnim pracują suszarnie owoców, warzyw i grzybów, które przynoszą poważne dochody. Jesienią ubiegłego roku rozpoczął pracę dział kiszarniany i kompotów w słojach „WECKA".

W ubiegłym sezonie letnim fabryka przerobiła około 800 ton owoców, warzyw i grzybów, zatrudniając 160 robotników. Wysiłek ich był tak owocny, że zamierzony plan produkcji został znacznie przekroczony. Dzięki pomysłowości i energii robotników fabrycznych zdołano pokonać najrozmaitsze trudności techniczne.

Dzisiaj, w obliczu nowego sezonu, fabryka **„Mazury"** czyni przygotowania, mające na celu zwiększenie i udoskonalenie produkcji. Doprowadza się do porządku olbrzymie płukarki i czyszczarki. Wyprobowuje się sprawność działania krajalni i automatów do zamykania puszek konserwowych. Sprawdza się stan kotłów, beczek, urządzeń pasteuryzacyjnych itd. Pracy jest niemało — trzeba ją wykonać, aby w trakcie sezonu nie powstały trudności.

Największą troskę kierownictwa fabryki przed nowym sezonem stanowi transport. Brak środków dowozu zakupionego surowca i odtransportowywanie gotowych produktów — to poważne niebezpieczeństwo dla produkcji. Drugą troskę stanowi zła dostawa wody do fabryki. Na skutek działań wojennych urządzenia wodociągowe poważnie ucierpiały. Miasto nie jest należycie zaopatrywane w wodę, a fabryka wymaga dużej jej ilości. Robotnicy wodociągów czynią wysiłki dla usprawnienia dostawy wody, lecz zlikwidowanie trudności związane jest z potrzebą całkowitej przebudowy połączeń wodociągowych.

Wiele maszyn i urządzeń w fabryce posiada napęd elektryczny. Przeszkody w dostawie prądu również hamują pracę.

W niedługim już czasie w fabryce rozpocznie się produkcja sezonowa. Zostaną wykorzystane umowy, zawarte z producentami owoców i jarzyn, którymi są rolnicy i ogrodnicy powiatu kwidzyńskiego i sąsiednich.

Z frontu walki ze spekulacją

Robotnicy Gdańska przygotowani do akcji

W dniu 3 bm. rozpoczęły się w Gdańsku masowe wiece, na których robotnicy i pracownicy różnych instytucji wypowiadają się na temat ustawy o zwalczaniu spekulacji. Na wiecach przyjmowane są rezolucje, świadczące o gotowości mas pracujących do podjęcia bezwzględnej walki z elementami, żerującymi na ich zarobkach.

Na wiecu obsługi technicznej PKP w parowozowni Gdańsk — Południe zebrało się około 1.000 robotników. Tow. Lasota odczytał przemówienie sejmowe ministra Minca, które zostało przyjęte niemilknącymi okrzykami i brawami. W przyjętej rezolucji robotnicy stwierdzili konieczność gremialnego udziału świata pracy w przeprowadzeniu skutecznej walki ze spekulacją.

W Nowym Porcie przed gmachem Urzędu Zatrudnienia zebrało się ponad 1.000 robotników portowych. Tow. Dziura, występując z ramienia PPR, odczytał zebranym tekst przemówienia min. Minca. Następnie przemawiali przedstawiciele PPS i OK ZZ, podkreślając wielkie zadania robotników w walce ze spekulacją. W zakończeniu przyjęto rezolucję, która streszcza się w haśle: „Ani jednego spekulenta w naszych portach".

Równocześnie odbyły się manifestacyjne wiece w siłowniach Zjednoczenia Energetycznego Wybrzeża w Oliwie i na Ołowiance. Na Ołowiance około 700 zebranych robotników, po przemówieniach przedstawicieli partii i związków zawodowych, przyjęło rezolucję, w której stwierdzają, że tylko masowy udział robotników w akcji zwalczania spekulacji da pożądane rezultaty.

*

W Zarządzie Miejskim w Sopocie odbył się wielki wiec pracowników, poświęcony zagadnieniu walki ze spekulacją.

Występujący na wiecu pracownicy z radością witali projekt ustawy o walce z drożyzną, żądając natychmiastowego wprowadzenia jej w życie. W przyjętej rezolucji, uczestnicy postanowili ściśle współpracować z Rządem w akcji zwalczania drożyzny i spekulacji, oraz zażądali, aby Komisja Cennikowa wspólnie z Komisją Specjalną przeprowadzały ścisłą kontrolę cen, tak by żaden wypadek niesumienności kupieckiej nie mógł ujść bezkarnie.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Miejski „Wybrzeże", Gdynia, plac Grunwaldzki, godz. 19.30 — komedia Szekspira „Jak wam się podoba" w reżyserii Iwo Galla.

Aktorów — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — komedia Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

Aktorów — Sopot, Rokossowskiego 41. godz. 20 — komedia Sardou — „Madame Sans Gene" — w reżyserii W. Zastrzyńskiego.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Młodość Tomasza Edisona. „Atlantic" — Historia jednego fraka. **Dom Marynarki Wojennej** — Kobieta sama.

GRABOWEK — „Fala" — Wyspa skarbów.

CHYLONIA — „Promień" — Elwira Madigan.

GDAŃSK — „Światowid" — W okowach lodu.

WRZESZCZ — „Capitol" — Triumf młodości. **„Bajka"** — Samotny żagiel.

OLIWA — „Polonia" — Synowie.

TCZEW — „Wisła" — Podrzutek.

SŁUPSK — „Polonia" — Zamieć śnieżna

WEJHEROWO — „Świt" — Siedmiu śmiałych.

LEMBORK — „Fregata" — Ulica złoczyńców.

KARTUZY — „Kaszub" — Zuch dziewczyna.

WYSTAWY

Wystawa obrazów J. Gasińskiego otwarta jest codziennie w lokalu „Rytm" — Gdynia, ul. 10 lutego 15

Wystawa Starych Sztychów otwarta codziennie w godz. 11—16 w salonie „Upowszechnienie Sztuki" w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54

Wystawa reprodukcji impresjonistów francuskich otwarta jest codziennie od 11 do 18 w salonie Upowszechnienia Sztuki Oddziału Gdańskiego ZPAP — Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15

CZYTELNIA GAZET

Czytelnia Bractwa Literackiego we Wrzeszczu, zaopatrzona bogato w czasopisma, otwarta jest codziennie od **godz. 17—19.**

Przydział bawełny

na kartki

Wydział aprowizacji Zarządu Miejskiego w Gdańsku podaje do wiadomości, że rozdział bawełny NA II KWARTAŁ 1947 dokonany będzie na podstawie kart żywnościowych I KAT. Z MIESIĄCA KWIETNIA, MAJA I CZERWCA 1947.

Rejestracja IV odcinka kart żywnościowych I kat. za kwiecień, maj i czerwiec br. winna nastąpić w terminie do 15 czerwca 1947 r.

Rejestracja odcinków kart posiadanych z tytułu pracy winna być przeprowadzona zbiorowo przez urzędy, instytucje i zakłady pracy, w żadnym wypadku karta mająca stempelek zakładu pracy, nie może być rejestrowana indywidualnie.

W wypadku zgubienia karty żywnościowej przydział bawełny nie będzie wydany i żadne reklamacje z tego tytułu nie zostaną uwzględnione.

Reklamacje z tytułu nie posiadania IV odcinka rejestracyjnego uwzględnia się tylko w tym wypadku, o ile IV kupon rejestracyjny użyty był na rejestrację innego towaru.

Instytucje zaopatrywane dotychczas przez Morską Centralę Zaopatrzenia, rejestracji na II kwartał dokonają w sieci rozdzielczej miejskiej.

Czy nastąpi przełom w organizacji handlu rybnego?

Nowe próby zdobycia rynku wewnętrznego i zagranicznego

Nowe próby zdobycia rynku zewnętrznego i zagranicznego.

Rybołówstwo morskie w maju mimo wszelkich ograniczeń wykazać się może wynikami, które przeszły oczekiwania. Jeśli w kwietniu połowy morskie wyniosły około 4 mil. kg ryb, to w maju prawdopodobnie będą one jeszcze większe. Główny rejon rybołówstwa przybrzeżnego, **okręg gdyński dał w kwietniu około półtora miliona kg, dotychczasowe zaś połowy majowe sięgają już dwóch milionów kg.** Liczba ta, ze względu na duże ograniczenia wyjazdu kutrów i ilości przywożonych ryb, świadczy o olbrzymich możliwościach rybołówstwa przybrzeżnego — niestety niewykorzystanych. Śmiało można obliczać, że przy pełnym wykorzystaniu taboru, miesięczne połowy mogłyby przynieść o 100 proc. więcej ryb morskich.

UREGULOWANIE POŁOWÓW

Z braku odbiorców połowy nadal są ograniczane. Ostatnio nastąpiło jedynie zastosowanie bardziej celowego sposobu zmniejszania połowów. Przedsiębiorstwa handlowe podpisują z rybakami umowy, w których zobowiązują się do odbioru jedynie około 36 ton ryby miesięcznie z jednego kutra. **Rybacy ilość tę będą mogli złowić w przeciągu 5 — 6 dni. W pozostałych dniach miesiąca kutry będą unieruchomione, co zmniejsza koszty ich eksploatacji.** Odbiór 30 ton z jednego kutra zapewnia rybakom minimum opłacalności.

Jeśli chodzi o rynek wewnętrzny, to Centrala Rybna rozpoczęła intensywną akcję nad zdobyciem odbiorców. Jeśli Centrali Rybnej uda się powiększyć sieć handlową, to akcja ta w późniejszym czasie może stworzyć warunki planowości w handlu rybą. Chodzi o to, aby Centrala Rybna ogarnęła swą siecią skupu połacie kraju, dotychczas pozbawione ryby morskiej. Jest ich wiele: tereny Lubelszczyzny, rzeszowskie, białostockie i inne.

Centrala Rybna otrzymała ostatnio 150 mil. zł kredytów na skup dorsza. Kredyty te umożliwią Centrali przetrwanie ciężkiego okresu i rozbudowę aparatu handlowego.

Poza akcją na rynku wewnętrznym czynione są przygotowania do rozpoczęcia eksportu dorsza. W najbliższym czasie w sprawach eksportowych udadzą się zagranicę przedstawiciele handlu rybnego.

Rynkiem zbytu dla dorsza mogą być Niemcy, których flota rybacka została zniszczona i którzy posiadają w całym kraju odpowiednią sieć handlową. Według posiadanych wiadomości **jedynie strefa radziecka może odbierać kilkanaście wagonów ryb morskich dziennie. Konsumentami dorsza mogą być również i strefy anglosaskie.**

SAMOCHODY — CHŁODNIE

Ponieważ zagadnieniem eksportu ryb morskich zajęły się czynniki rządowe, należy liczyć się z szybkim jego rozwiązaniem.

Polepszenie sytuacji na rynku wewnętrznym, jeśli chodzi o spożycie ryb morskich, przyniesie zaopatrzenie handlu rybnego w odpowiedni tabor przewozowy. Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w najbliższym czasie zakupimy zagranicą 200 samochodów - chłodni do przewozu ryb morskich.

Samochody te, przekazane do dyspozycji hurtowni w całym kraju, **będą mogły dziennie rozprowadzić około 300 ton ryb.** Z poważną pomocą przyjdą również wagony - chłodnie. Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego zamówił w UNRRA 9 zespołów, z których każdy będzie ochładzał 4 wagony. Zespoły chłodzące już nadchodzą do naszych portów. 36 wagonów użytych do przewozu ryb w głąb kraju, ułatwi dostarczenie konsumentowi ryby świeżej. Część tych wagonów zastąpi czasowo chłodnie w portach rybackich.

Jeśli chodzi o rybołówstwo dalekomorskie, to odczuwa ono również poważne trudności. W chwili obecnej rynek krajowy jest przesycony śledziami, importowanymi z zagranicy w zamian za cenniejsze gatunki ryby morskiej, jak łososia oraz za różne artykuły spożywcze. Ceny śledzi, na skutek nasycenia rynku, znacznie spadły. Dotychczas rybołówstwo dalekomorskie połowy z trawlerów sprzedawały bezpośrednio zagranicę. Do kraju wróciło z połowami jedynie kilka trawlerów.

ŚLEDZI JEST DOSYĆ

W lipcu rozpoczyna się nowy sezon śledziowy. Ze względu na mały odbiór **trzeba będzie śledzie solić i magazynować.** Najpoważniejszą trudnością **jest brak beczek.** Obecnie nie tylko nie mamy dostatecznie wielkich wytwórni beczek, ale odczuwamy i brak drzewa, potrzebne go do ich wyrobu. Ponieważ opakowanie odgrywa dużą rolę w handlu rybnym, zagadnienie ich produkcji musi być w najszybszym czasie rozwiązane.

Sytuacja w rybołówstwie morskim zarówno w zeszłym roku jak i obecnie wykazała, że aby zapewnić jego rozwój, inwestycjom w taborze muszą odpowiadać wkłady w rozbudowę sieci handlowej, to jest w rozbudowę chłodnictwa, taboru przewozowego i w urządzenie rozległej sieci sklepów nie tylko w wielkich ośrodkach lecz i miastach mniejszych i miasteczkach. Bez tych inwestycji rybołówstwo morskie nie będzie mogło się rozwijać.

Na potrzeby te od roku już stale zwracają uwagę instytucje rybackie. Wybrzeże, zarówno jak i przedsiębiorstwa zainteresowane w handlu rybnym. Inwestycje te powinny w szerokiej mierze być uwzględnione w trzyletnim planie gospodarczym. Kredyty przeznaczone na inwestycje w handlu rybą morską będą służyć nie tylko rybołówstwu morskiemu, lecz i zagospodarowaniu Wybrzeża od Elbląga po Szczecin, przyczynią się one do odbudowy i zaludnienia wielu miasteczek i osad rybackich, gdyż zapewnią pracę dla dziesiątków tysięcy osób związanych z rybołówstwem morskim.

Jog.

Z naszych portów

ZMIANY PERSONALNE W GUM

W Głównym Urzędzie Morskim, objął urzędowanie nowy dyrektor, ob. Franciszek Modrzeński. Dotychczasowy dyrektor, ob. Wysocki, obejmie w najbliższym czasie stanowisko wicedyrektora Szczecińskiego Głównego Urzędu Morskiego.

BAGROWANIE W PORCIE GDAŃSKIM

Biuro Odbudowy Portów przeprowadzi w najbliższym czasie w porcie gdańskim bagrowanie kanału portowego. Roboty te wykonywane będą przy pomocy dźwigu 100-tonowego stoczni nr 1 przy współudziale kierownictwa robót czerpalnych BOP pod kierownictwem doświadczonego fachowca, kpt. SULISZA.

NOWY ŁADUNEK PSZENICY

Amerykański statek „Harry Culbreath", który przybył z Hanston — Galweston, przywiózł na swym pokładzie nowy transport pszenicy, w ilości 3.657 ton, oraz 3.810 ton soji. Poza tym statek ten przywiózł 838 ton bawełny dla naszego przemysłu włókienniczego.

Duński statek „Bolilic", który wszedł 1 czerwca do portu gdyńskiego, przywiózł w ramach dostaw UNRRA 1.759 ton różnych artykułów żywnościowych, a przede wszystkim konserwowanych warzyw i owoców.

WZROST ZAŁADUNKOW WĘGLA W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu 1 czerwca weszło do Gdyni po węgiel 13 statków, a wyszło z węglem 7. W następnym dniu przybyło do Gdyni po węgiel 9 statków, a załadowano 5. W ostatnim czasie następuję znaczne przyśpieszenie załadowania statków węglem.

SPROWADZAMY PIŁKI TENISOWE

Polski statek s/s „Lech", który powrócił z Londynu, przywiózł między innymi 123 kg piłek tenisowych. Ogółem statek przywiózł 1.235 ton drobnicy, w tym 10 skrzyń lekarstw oraz różne artykuły dla PCK i Angielsko - Amerykańskiej Misji, prowadzącej w Polsce akcję charytatywną.

WZRASTAJĄ WCIĄŻ PRZEŁADUNKI WĘGLA

W ubiegłym tygodniu w porcie gdańskim, w obrotach portowych jako towar eksportowany, dominował węgiel. Transporty wywiezione zostały przez 32 statki, które zabierały przeciętnie od 3 do 6.000 ton. Wśród bander, najliczniej reprezentowana była bandera szwedzka oraz chodzące w czarterze szwedzkim statki norweskie, duńskie i fińskie.

Z ODBUDOWY PORTU GDYŃSKIEGO

Biuro Odbudowy Portów kontynuuje w dalszym ciągu odbudowę nabrzeży w basenie jachtowym portu gdyńskiego oraz wydobywa wrak zatopionego tam statku. Ze względu na niemożność wyreperowania istniejących już nabrzeży, wbija się tuż obok pale, które zostaną zabetonowane. Przestrzeń między starym i nowym nabrzeżem zostanie wypełniona gruzem i również zabetonowana.

Nie na tony — lecz na deka

Należy wprowadzić nowe cenniki i jednolite ceny detaliczne

Kilka dni temu zamieściliśmy na łamach „Głosu Ludu" list naszych czytelników, zawierający uzasadnioną krytykę obowiązującego cennika Centrali Tekstylnej. W cenniku tym figurują bowiem jedynie ceny hurtowe.

Skutek jest ten, że członkowie komisji kontroli społecznej muszą przy sprawdzaniu cen w sklepach zajmować się na miejscu żmudną pracą obliczeniową, ażeby wypośrodkować obowiązujące ceny detaliczne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dla różnych artykułów tekstylnych istnieją różne dopuszczalne marże zarobkowe w detalu, to zdamy sobie sprawę z trudności zadania, przed którym staje kontroler społeczny. Nawet gdy kontroler jest przypadkiem człowiekiem biegłym w rachunku procentowym, to i wtedy obliczenie kilku dziesięciu różnych cen zajmie u niego sporo czasu. Ale my nie możemy przecież wymagać od członków komisji, aby się znali na technice kalkulacji.

Dla tego należy wymagać od central zbytu przemysłu państwowego, aby ogłaszały obowiązujące ceny detaliczne. Obok cen hurtowych powinny figurować ceny detaliczne, obliczone zgodnie z ustaloną marżą zysku dla danej grupy towarów.

Centrala tekstylna i inne centrale sprzedaży powinny niezwłocznie przystąpić do opracowania takich cenników, pamiętając, że muszą one być pomocą w walce z drożyzną. Trzeba więc uwzględnić ceny na powszechnie przyjęte jednostki sprzedaży detalicznej, a więc np. nie na tuzin pończoch, lecz na pojedyńczą parę, nie na tonę, lecz kilogram, nie na całe sztuki, lecz na metry itp.

Powyższe postulaty dotyczą nie tylko Centrali Tekstylnej, ale i innych central sprzedaży. Cenniki powinny być przejrzyste i zrozumiałe dla wszystkich ,a więc zarówno dla branżowców, jak dla konsumentów i kontrolerów społecznych.

KIEDY BĘDĄ KATALOGI PRÓBEK

Wydanie takich cenników poważnie ułatwi zadanie kontroli społecznej, a więc dopomoże w walce ze spekulacją i w całej akcji uporządkowania handlu.

Jednakże pełne uzbrojenie kontrolerów społecznych wymaga ponadto jeszcze jednej pomocy, a mianowicie katalogów próbek. Idzie o to, że nie można wymagać od członków komisji powszechnego towaroznawstwa. A tymczasem w naszym handlu, prowadzonym częstokroć przez elementy niefachowe i amoralne spotyka się nierzadko fałszowanie nomenklatury. Materiał, zawierający 60 proc. wełny, jest przedstawiany jako 100-procentowa wełna. Trzeba być wytrawnym fachowcem, aby się poznać, czy dany towar odpowiada podawanej nazwie To samo spotyka się również w innych branżach. Towary pośledniejsze podawane są jako towary, wyższego gatunku.

Jaka jest na to rada? W tych wypadkach, kiedy to jest możliwe, trzeba na samym towarze umieścić trwały napis albo certyfikat fabryczny, zawierający pełną charakterystykę wyrobu, a więc nazwę, gatunek, surowiec, procentowość itp., a w miarę możliwości i cenę detaliczną.

Natomiast we wszystkich wypadkach, kiedy ze względu na potoczny charakter towaru nie jest możliwe tego rodzaju znakowanie, należy towar w sztuce lub skrzyni cechować, a ponadto wydać katalog próbek. Odnosi się to do wszystkich branż, a w szczególności do towarów włókienniczych, odnośnie których spotykamy najczęściej fałszowanie nazw.

Przyznajemy, że nie będzie to łatwe zadanie, ale takie katalogi muszą być wydane. Idzie o to, żeby społeczne komisje kontroli handlu mogły w razie potrzeby zidentyfikować zakwestionowaną sztukę towaru z katalogiem próbek i cennikiem.

CZAS WPROWADZIĆ JEDNOLITE CENY

W związku ze sprawą cennikową pozostaje również kwestia jednolitych cen. Wydaje się, że wszystkie centrale zbytu przemysłu państwowego powinny już przystąpić do prac nad ujednoliceniem cen detalicznych w całym kraju. Przykład zapałek, papierosów, cukru i większości towarów włókienniczych dowodzi, że dla wielu towarów jest możliwe wprowadzenie takich cen ,obowiązujących jednakowo w całym kraju.

Wysokość marż w handlu detalicznym powinna ulec rewizji. Wypowiedzi rządu nie pozostawiają wątpliwości ,iż marże zostaną obniżone. Należy wyrazić życzenie, aby prace nad tym potoczyły się szybko. Z chwilą, kiedy powołane instancje państwowe opracują nowe marże, można będzie opracować konkretne cenniki detaliczne.

Transport samochodowy i furmankowy kosztuje w Polsce zbyt drogo. Poza tym w tej dziedzinie panuje całkowita dowolność. Koszty przewozu za tonokilometr są bardzo różne w poszczególnych okolicach i nawet w tych samych miejscowościach. Kontrola cen powinna objąć i tą dziedzinę działalności gospodarczej. Pozwoli to ustalić przeciętne koszty transportu niekolejowego dla poszczególnych miejscowości.

Na tej podstawie można będzie wykalkulować ceny detaliczne tych towarów, których koszty transportu stanowią o cenie sprzedaży.

W nowej sytuacji przed centralami zbytu staje więc szereg pilnych i ważnych zadań w dziedzinie ustalania i publikowania cen. Od szybkiego ich rozwiązania zależy w dużej mierze powodzenie w walce ze spekulacją.

A. Szpakowicz

Wiadomości gospodarcze

PRZYSZLI RZEMIEŚLNICY

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego szkoli liczne rzesze młodzieży, przyszłych rzemieślników i techników. Czynnych jest 45 szkół przemysłowych i 27 szkół zawodowych dokształcających oraz 3 licea przemysłowe. Ponad tysiąc uczniów zamieszkuje bursy przy szkołach. Obecnie szykuje się do otwarcia dalsze bursy dla 2 tys. młodzieży. Otwiera się również szereg nowych szkół zawodowych.

10-TONOWE SAMOCHODY

Z Francji przybywa nowy transport samochodów ciężarowych, zakupionych z demobilu amerykańskiego, w tej liczbie 35 samochodów typu „Mack" o nośności 10 ton z silnikiem Diesla.

IMPORT FARMACEUTYKÓW

Min. Zdrowia zawarło umowę na dostawę chemikaliów i środków leczniczych ze Szwajcarii na sumę 4 milionów franków szwajcarskich. Wkrótce zostaną zawarte umowy na dalsze dostawy leków ze Szwecji na sumę 4 milionów koron szwedzkich oraz z Wielkiej Brytanii na sumę 1 miliona funtów szterlingów.

KRAJOWA PRODUKCJA KONSERW

Zakłady państwowego przemysłu konserwowego wyprodukowały w pierwszym kwartale br. towary wartości 1.300.000.000 złotych, wykonując plan produkcyjny pod względem ilościowym w 156 proc., a pod względem wartościowym w 170 proc. Wyprodukowano m. inn. ponad 1.800 ton konserw owocowo - warzywnych i 5.600 ton konserw mięsnych.

POPULARNE BUDZIKI

Państwowa Fabryka Zegarów w Łodzi uruchomiła masową produkcję popularnych budzików. W pierwszej serii wypuszczono 400 budzików, ale w przyszłości produkcja ich zostanie poważnie zwiększona.

OGRODY I SADY

Z okazji odbytego w Katowicach krajowego zjazdu Polskiego Związku Ogrodniczego dowiadujemy się, że teren uprawy warzyw w Polsce obejmuje 123 tys. ha, a powierzchnia sadów owocowych — 540 tys. ha z 11 milionami drzew owocowych. Związek Ogrodniczy liczy 11 tys. członków oraz 180 tys. członków towarzystw ogródków działkowych. (rcz)

„Walka Młodych"

Numer 21 (140) „Walki Młodych" przynosi: „Jak spędzimy lato?" — S. Skrobiczewskiego, „O uzdrowienie spółdzielczości" — rozmowa z prezesem Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP ob. Edmundem Pszczółkowskim, „Plenarne zebranie Zarządu Głównego ZWM", „10.000 Grunwaldczyków jest z nami"— J. Keliksiaka, „Rośnie Młoda Wieś" —S. Kozickiego, „Zbliża się Światowy Festival Młodzieży w Pradze". „Z OM TUR-owcami w Otwocku" — G. Lasoty, „Uwaga egzaminy za pasem" i zwykłe działy: „Książka — Kino — Teatr", „Człowiek — Nauka — Technika", „Zdobywczym krokiem". „Sport młodych", „Nareszcie ostatnia strona".

Ogłoszenie o przetargu

Panstwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

1) Wykonanie robót budowlanych (wewnętrznych) na II i III piętrze domu, przy ul. Bielańskiej Nr 18 oraz budowę tamże ślizgu towarowego z parteru do piwnic.
2) Budowę garażu przy ul. Ostroroga Nr 10 oraz
3) Urządzenie centralnego ogrzewania, robót kanalizacyjnych i wodociągowych garaży przy ul. Ostroroga 10.

Bliższe informacje otrzymać można w Wojewódzkim Oddziale PCH w Warszawie, ul. Młynarska 46, pokój Nr 12.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem „Oferta na roboty budowlane — Bielańska 18", „Oferta na budowę garaży przy ul. Ostroroga Nr 10" i „Oferta na urządzenie centralnego ogrzewania, robót kanalizacyjnych i wodociągowych garaży przy ul. Ostroroga Nr 10" — należy składać do dnia 16 czerwca 1947 r. do godz. 12 w Wojewódzkim Oddziale PCH przy ul. Młynarskiej 46, pokój Nr 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: 1) Pokwitowanie kasy Oddziału PCH na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 procent sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium. 2) Odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót.

Dyrekcja Oddziału Wojewódzkiego PCH w Warszawie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 1214

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Ministerstwo Administracji Publicznej ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarskie i blacharskie w gmachu przy ul. Rakowieckiej Nr 4 a.

Slepe kosztorysy oraz informacje można otrzymać w gmachu Min. Adm. Publ., Rakowiecka 4 a, pok. 13.

Oferty w zalakowanych kopertach wraz z kwitem na opłacone wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej należy składać do dnia 10 czerwca br. do godz. 11 pod wyżej wskazanym adresem., gdzie nastąpi komisyjne otwarcie kopert w tymże dniu o godzinie 12. Ministerstwo zastrzega sobie dowolny wybór firm, bez względu na cenę i sumę wypełnionych kosztorysów. 1213

35-tonowe obrabiarki

produkują zakłady w Kuźni Raciborskiej

W Kuźni Raciborskiej na Śląsku Opolskim istnieje od 1865 r. Fabryka Ciężkich Obrabiarek dla kolejnictwa. Większość jej produkcji była eksportowana do krajów europejskich, częściowo również do Chin, Australii i Japonii.

Niemcy pozostawili te zakłady w stanie kompletnie zniszczonym, bez maszyn i urządzeń. Odbudowa tej fabryki rozpoczęta została w sierpniu 1946 r. Postanowiono tu uruchomić produkcję obrabiarek dla potrzeb kolejnictwa. Już w październiku, po dostarczeniu i ustawieniu 15 maszyn, rozpoczęto produkcję tokarek do obróbki zestawów kołowych wagonowych. Pierwsze 10 sztuk zamówiło Ministerstwo Komunikacji.

Równocześnie z odbudową fabryka zwiększa swą produkcję, a 1 kwietnia br. stacja prób przystąpiła do technicznego odbioru pierwszych dwu kołówek o wadze 35.000 kg każda.

W pierwszych latach będzie Raciborska Fabryka Obrabiarek produkowała: tokarki do obróbki zestawów kołowych wagonowych i parowozowych, rolownice i rolownice - tokarki do czopów zestawów kołowych, karuzelówki do obróbki kół wagonowych, parowozowych i bandaży.

Odlewy żeliwne dla swej produkcji wykonywać będzie Kuźnia Raciborska we własnej odlewni, która jest już tak dalece odbudowaną, że w kwietniu rozpoczęła pierwszą produkcję.

W wyniku pół roku pracy nad odbudową zakładów odrestaurowano jedną halę, by móc w niej rozpocząć produkcję, rozebrano piec do wyżarzania drobnych odkuwek; zainstalowano centralne ogrzewanie hal; wykonano jezdnię dla sprowadzonych dwu suwnic, o nośności 5 i 10 ton i wykonano roboty elektryfikacyjne; sprowadzono, zainstalowano, a częściowo wyremontowano 41 różnych maszyn; zorganizowano warsztat remontowy, elektryczny i narzędziownię, w odlewni poprawiono żeliwiaki; ustawiono nowe wentylatory i windę; uruchomiono suwnicę 5-tonową; zainstalowano transformator; przeprowadzono kapitalny remont budynku mieszkalnego. Wszystkie te prace wykonane zostały w okresie zaledwie pół roku.

Nowa ta placówka na Ziemiach Odzyskanych, na czele której stoi pepe-rowiec tow. inż. Edmund Misiurewicz. zatrudnia dziś 425 pracowników.

Kierownictwo zakładów dba nie tylko o ilość i jakość produkcji, ale także o sprawy socjalne pracowników. Została zorganizowana zamknięta spółdzielnia dla członków załogi. W lutym otwarto świetlicę, która mieści się w budynku specjalnie na ten cel wydzierżawionym. Aby ułatwić dojazd pracownikom do pracy , wystarano się o uruchomienie rannego pociągu, idącego bezpośrednio z Raciborza do Kuźni Raciborskiej. Z pociągu tego korzystają pracownicy fabryki mieszkający w Raciborzu, Markowicach i Nędzy.

Plan 3-letni stawia przed Kuźnią Raciborską poważne zadania: jeszcze w roku obecnym trzeba wykonać 6 tokarek do obróbki zestawów kół wagonowych. Rok 1948 przewiduje produkcję 20 takich tokarek, oraz 3 tokarek do obróbki zestawów kołowych parowozowych, a w roku 1949 ma być potrojona produkcja z roku 1948.

Oprócz tego wykonać ma odlewnia w br. 730 ton odlewów żeliwnych, w roku przyszłym — 1.990 ton, zaś w 1949 — 3.000 odlewów żeliwnych.

Ambicją każdego pracownika Kuźni Raciborskiej jest wykonanie tego planu przedterminowo. J. K.

Ofiary

NA POWODZIAN

Dobrowolna składka funkcjonariuszy Straży Leśnej Okręgu Bałtyckiego w Szczecinie zł 15.300.—.

Straż leśna Dyrekcji Lasów Państwowych w Tarnowie zł 3.500.—.

NA POMOC DLA RODZIN POMORDOWANYCH PRZEZ BANDĘ „USKOKA" CZŁONKÓW ZWM WE WSI ROZKOPACZÓW

Płk. Grosfeld zł 2.000.— i wzywa ppłk. Kortę i mjr Brusa.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH TOWARZYSZACH

Szkoła Partyjna PPR przy Komitecie Warszawskim zł 4.585.— i wzywa inne kursy Szkół Wojewódzkich i Dzielnicowych do łańcucha ofiar.

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH KBW W WALCE Z WROGIEM DEMOKRACJI

Koło TPŻ przy CK zł 4.710.— i wzywa wszystkie koła TPŻ Warszawa-Śródmieście.

OFIARY NA RZECZ RODZIN PO ZAMORDOWANYCH ZWM-owcach

Na rzecz rodzin członków ZWM ze wsi Rozkopaczów, zamordowanych przez bandę „Uskoka" złożyli:

Wiceminister Sztachelski 1.000 zł.
Tow. Fidler 2.000 zł.
Tow. Oks 2.000 zł.
Tow. Borejsza 1.000 zł.

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR

Tow. Franaszek Barbara wpłaca 500 zł.

Tow. Szymborski Henryk wpłaca 500 zł.

Tow. Kołarzycki Rudolf wpłaca 500 zł i wzywa ob. dyr. Wacława Piechockiego oraz tow. tow dyr. Podgórskiego i dyr. Karasia.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

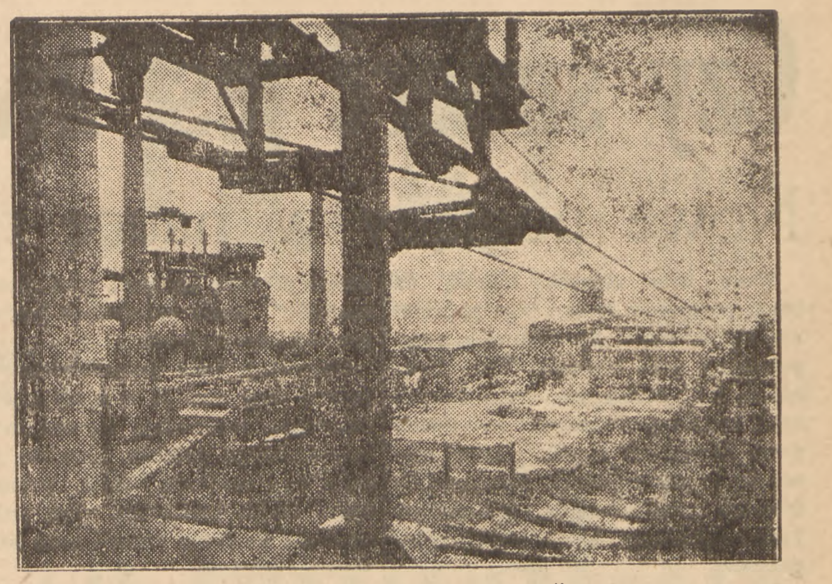
Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza przetarg na wykonanie w surowym stanie domu mieszkalnego w Warszawie, przy zbiegu ulicy Kaliskiej i Węgierskiej.

Wszelkie informacje i podkładki kosztorysowe w cenie zł 200 (dwieście złotych) otrzymać można w Biurze Budowlanym P.M.T. w Łodzi, przy ul. Kopernika 62, od dnia ogłoszenia w godz 10—15, z wyjątkiem sobót i świąt.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta do przetargu na budowę domu mieszkalnego w Warszawie" składać należy w Biurze Budowlanym do godz. 10, dnia 16 czerwca 1947 r.

Ceny materiałów i robocizny przyjęte do kalkulacji winny odpowiadać cenom, obowiązującym w dniu złożenia oferty. Wadium w wysokości 250.000.— zł (dwieście pięćdziesiąt tysięcy) należy wpłacić do Narodowego Banku, Oddział w Warszawie, na rachunek Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, Nowy Świat 4, a kwit wadialny załączyć do oferty.

Otwarcie ofert odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 w Biurze Budowlanym. Oferta obowiązuje w ciągu 1 miesiąca od dnia otwarcia. Dyrekcja P.M.T. zastrzega sobie wolny wybór oferenta niezależnie od oferowanej sumy, ograniczenie robót i unieważnienie przetargu. 1212



Widok na hutę „Zygmunt"

„Rower dla wsi"

Produkcja osiągnęła poziom przedwojenny

Państwowy przemysł rowerowy po przezwyciężeniu trudności technicznych i surowcowych, osiągnął co do wydajności i jakości poziom przedwojenny. W I kwartale br. produkcja wyniosła 25.000 rowerów, tj. tyle ile wyniosła ogólna produkcja za rok 1946.

Ośrodkiem przemysłu rowerowego jest Bydgoszcz, gdzie pracują fabryki rowerów i części rowerowych: „Millner", „Fema", „Torpedo" i Pomorska Fabryka Rowerów. W Dziedzicach na Śląsku pracuje fabryka części rowerowych „Apollo". Montaż rowerów odbywa się w bydgoskich fabrykach rowerów, w Łodzi i Radomiu. Ostatnio Pomorska Fabryka Rowerów przystąpiła również poza montażem rowerów, do produkcji części rowerowych.

Obecna produkcja rowerów odbywa się pod hasłem „rower dla wsi", 75 procent ogólnej produkcji rozprowadza się na wieś poprzez spółdzielnie „Społem" i Samopomocy Chłopskiej.

Produkuje się również rowery turystyczne męskie i damskie. W najbliższym czasie fabryki rozpoczną produkcję rowerów dziecięcych

W roku 1947 fabryki dostarczą 100 tysięcy rowerów.

Pomysłowość robotników przyczyniła się w dużej mierze do usprawnienia i uproszczenia produkcji. M. inn. narzędziowy fabryki „Fema" ob. Smól skonstruował własnego pomysłu przyrząd do produkcji wianków kulkowych, które dają do 50 proc. oszczędności na kulkach stalowych, sprowadzanych z zagranicy, głównie ze Szwecji.

—«o»—

Parowozy, auta i samoloty

z demobilu amerykańskiego

W ramach przyznanej Polsce przez rząd St. Zjednoczonych A. P pożyczki w wysokości 50 mil. dol., do końca kwietnia br. zakupiono i zakontraktowano sprzętu i materiałów z demobilu amerykańskiego na ogólną sumę około 35 milionów dolarów.

Sprzętu komunikacyjnego zakupiono za kwotę przeszło 25,6 mil. dol., w tym 500 parowozów normalnotorowych, 2914 samochdów ciężarowych i osobowych oraz przyczepek do samochodów, 1727 wagonów kolejowych, poważne ilości samolotów, silników i sprzętu lotniczego, traktorów, dźwigów kolejowych i mostów.

Następnie zakupiono: maszyny i narzędzia rzemieślnicze, sprzęt łączności, chemikalia i medykamenty; jednostek pływających i urządzeń portowych, zakupiono za sumę 3,9 mil. dolarów.

Ogólna wartość sprzętu nadesłanego do kraju drogą morską, lądową i powietrzną, do końca kwietnia br. wynosi przeszło 18,9 mil. dolarów.

Sprzęt, który już nadszedł do kraju w większości został rozprowadzony między instytucje.

Zakupy i odbiór w magazynach amerykańskich oraz wysyłka towaru do kraju jest dokonywana w dalszym ciągu.

Radio

PIĄTEK, 6 CZERWCA.

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dz. poranny; 6.30 Muz.; 7.15 Wiad. poranne; 7.40 Muzyka; 15.00 „Kret wychodzi na świat" — słuch. dla dzieci; 15.30 Muz. tan. w wyk. Zespołu Instrum. J. Cajmera; 16.00 Dz. popol.; 16.30 Aud. dla chorych w oprac. Ks. Rękasa; 16.45 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Ady Kamińskiej; 17.00 Felleton St. Grodzieńskiej; 17.20 „Syrena przed mikrofonem"; 17.50 Konc. dla przodowników „Świata pracy"; 18.45 Aud. dla wsi; 19.15 Audycja literacka — „Rozmowy o życiu i sztuce"; 19.25 Antoni Dworzak — Kwintet fortep. A-dur; 20.00 Dz. wiecz.; 20.20 „Z twórczości operowej" St. Moniuszki; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 Muz. poważna; 24.00 Hymn.

DROBNE OGŁOSZENIA

MASZYNY BIUROWE. Mechaniczne Warsztaty Naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 1176

MASZYNISTKI poszukuje wydawnictwo. Zgłoszenia: Warszawa-Mokotów, ul. Grażyny 8, I p. „Świat Przygód". 1194

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno—Sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4688

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje:
Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier działów 88-22*

ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp Spół Oddz Wojew w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem	„ 50.—
Nekrologi: do 50 mm	„ 50.—
od 50 m do 100 mm	60.—
powyżej 100 mm	80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	„ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„ 8.—

minimum 10 słów.
maximum 40 słów

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%

Adres Redakcji i Administracji Warszawa ul Smolna 12

Czy śmierć jest zwycięstwem gatunku?

Nowe poglądy w nauce na nieśmiertelność komórki

Wiele było różnych hipotez na temat początków życia i jego pojawienia się na ziemi. Spośród nich przypomnijmy sobie hipotezę Van Thieghema i S. Arrheniusa, wedle których życie zostało przyniesione na ziemię przez „kosmiczne zarodki", które unoszą się w przestrzeniach, poruszane ciśnieniem promieniowania słonecznego. Liczne argumenty zbijają jednak tę hipotezę.

Coraz więcej obrońców zyskuje sobie natomiast teoria tzw. „aidogenezy fizykochemicznej", stworzona przez Esnault-Pelterie. Uczonego tego zastanowiło istnienie drobnoustrojów przesączkowych i bakteriofagów. Te niesłychanie drobne istoty, których rozmiar zbliża się do wielkości pojedyńczych drobin białka, są wedle dzisiejszego stanu wiedzy, jedynym konkretnym łącznikiem, który mógłby pozwolić na przejście od materii martwej do żywej. Jest bardzo możliwe, że w pewnych sprzyjających warunkach te makro-drobiny dały początek życiu.

ŚMIERĆ JEST PÓŹNIEJSZYM NABYTKIEM

Z zagadnieniem życia wiąże się jednak ściśle zagadnienie śmierci. Musimy sobie zadać pytanie, czy pierwsze „istoty" żyjące były śmiertelne tak jak my, czy też były nieśmiertelne? W tym ostatnim wypadku śmierć byłaby więc tylko późniejszym nabytkiem i konsekwencją zróżnicowania komórek w wielokomórkowych organizmach.

Ale przede wszystkim, co to jest śmierć?

Z „materialistycznego" punktu widzenia, śmierć jest to zupełne ustanie fizjologicznych przejawów życia (oddychania, odżywiania, cyrkulacji), a z drugiej strony każda śmierć powinna pozostawić po sobie „trupa", jako „dowód rzeczowy" wedle najlepszych tradycji powieści kryminalnych.

Obserwacja istot jednokomórkowych (ameb) uczy nas, że w sprzyjających warunkach rozmnażają się one drogą bezpośredniego podziału. Komórka wydłuża się i rozdziela, dając początek dwóm innym komórkom. Ten proces mnożenia się żywej materii może trwać w nieskończoność.

Jednak według dzisiejszych poglądów naukowych, ten bezpośredni podział jest wyczerpujący dla osobnika i dlatego można zaobserwować u tych samych ameb zjawisko odmładzania się: dwie komórki zbliżają się do siebie, zlewają się, a potem znów rozchodzą się, wymieniwszy uprzednio niektóre ze swych składników. Tej to zdolności koniugacji zawdzięcza komórka swoją „nieśmiertelność".

DWIE GRUPY KOMÓREK

Wedle teorii niemieckiego biologa, Weissmanna, specjalizacja komórek następuje u istot wielokomórkowych już na samym początku rozwoju embrionalnego i przez to powstają dwie grupy komórek: 1) grupa nasienna, złożona z komórek płciowych, jedynych, które zachowują nieśmiertelność i 2) grupa somatyczna (cielesna), złożona z komórek, których zadaniem jest utworzenie tkanek i organów. Te ostatnie komórki są śmiertelne.

Liczne przykłady, zaczerpnięte z przyrody dowodzą, że to rozdzielenie się „ciała" i „nasienia" nie nastąpiło w sposób nagły. Niektóre rośliny zachowały zdolność rozmnażania się bez nasion (np. poziomki). Również niższe zwierzęta wyposażone są w wielką zdolność regeneracji.

Ale ta zdolność zmniejsza się w miarę wspinania się po drabinie zoologicznej. Jaszczurka potrafi zregenerować ogon - rak, wyżej rozwinięty od niej — potrafi jeszcze zregenerować nogi, ale nie może zregenerować żadnego segmentu swego odwłoku.

ZWYCIĘSTWO RODZAJU NAD JEDNOSTKĄ

Tak więc komórka była w swoich początkach „nieśmiertelna", a śmierć okazuje się późniejszym nabytkiem, wypływającym z faktu organizacji komórek. Nawet u wyższych kręgowców zachowały niektóre komórki „wspomnienie" swoich zdolności mnożenia się. I tak np. komórki skóry, krwi, włosów i paznokci, mogą się mnożyć drogą bezpośredniego podziału.

Z drugiej strony śmierć „naturalna" nie jest bynajmniej jakąś koniecznością fizjologiczną, tak jak oddychanie lub odżywianie się. Umiemy dziś przeprowadzać hodowlę tkanek łącznych i te komórki somatyczne są zdolne do życia i mnożenia się w sztucznych ośrodkach. W patologii uważa się te zjawiska „anarchicznego" rozmnażania za objawy raka.

Komórka „sama w sobie" jest więc nieśmiertelna, a ograniczenie tej zasady u wyżej rozwiniętych gatunków powstało z przyczyn, wykraczających poza sferę interesu jednostek.

Śmierć jest późniejszego pochodzenia niż życie i rozwinęła się dopiero w późniejszym okresie jako jedno z urządzeń pożytecznych dla gatunku jako całości.

Śmierć, to największe zło dla jednostki, okazuje się zbawienna dla gatunku. Dzięki niej gatunek wzbogaca się o coraz młodsze, coraz silniejsze i coraz lepiej przystosowane do życia jednostki.

W ten sposób dziś, po stu latach, nauka potwierdza słowa Marksa, który pisał w roku 1847: „ ... Śmierć jest to twarde zwycięstwo rodzaju nad jednostką!"



Przed seansem kina objazdowego w Zdunach, pod Łowiczem

Foto-Film

Listy tonących na morzu marynarzy

wędrują przez lata w „butelkowej poczcie"

Listy w butelkach znane były z dawien dawna jako środek do wezwania pomocy, którego chwytali się w krytycznych chwilach marynarze, pragnący przekazać światu ostatnią wiadomość.

Sposobu tego użył już w roku 1493 również Krzysztof Columb, kiedy to znalazłszy się w okolicy Azorów w obrębie szalejącej burzy, postanowił zawiadomić świat o swych odkryciach. Skreślił on na pergaminie krótki list, owinął go w mocno nawoskowane płótno, zalał znów woskiem, a następnie włożył do butelki i powierzył morzu. W ten sam sposób opakował również osobiste swoje dokumenty, tudzież okrętowy dziennik i włożywszy to wszystko do butelki umieścił tę ostatnią na tyle okrętu. W wypadku katastrofy butelka zostałaby uniesiona przez fale i dokumenty byłyby uratowane.

Używane przez marynarzy butelki częstokroć przebywały podziwu godne przestrzenie.

Kiedy na trójmasztowcu „Kent" eksplodowała beczka z alkoholem, a statek padł ofiarą płomieni, znajdujący się na jego pokładzie angielski major w przewidywaniu śmierci postanowił posłużyć się butelkową pocztą. Dopiero w dwa lata później skreślona przezeń wiadomość została znaleziona na brzegu wyspy Barbadow i przekazana następnie jego krewnym w Edynburgu.

Również i o losie znanego swego czasu aktora Gustawa Brocka, dowiedział się świat za pomocą butelkowej poczty. Słynny artysta znajdował się na pokładzie okrętu „London", odbywającego podróż do Australii. W czasie drogi statek zaginął bez wieści. W 18 miesięcy później doręczono żonie artysty pomiętą kopertę wydobytą z wyłowionej na morzu butelki, na której słabnąca już widocznie ręka skreśliła te oto słowa:

„Styczeń. Na południowym Atlantyku. Toniemy, żadnej nadziei ratunku. Przesyłam tę wiadomość na..." w tym miejscu następował adres żony piszącego, która w doręczonym jej liście ze zgrozą rozpoznała charakter pisma swego męża.

OSKARŻENIE ZZA GROBU

W listopadzie 1888 r. znaleźli rybacy na zachodnio - irlandzkim wybrzeżu leżącą samotnie butelkę, a w niej tę oto smutną wiadomość:

„Barka Cumeria, 9 maja 1888. Jeśli kiedykolwiek zostanie ta wiadomość złowiona, powtórzcie, proszę, moim przyjaciołom, że sternik się ze mną źle bardzo obchodził. Cała załoga jest zdania, że nigdy już nie uda się nam dopłynąć do żadnego portu, jako że do barki przedostaje się woda. Westerley, chłopak okrętowy".

Zdołano ustalić, że chodziło tu o statek, który wypłynął 30 kwietnia 1888 z Anglii, wioząc na swym pokładzie ładunek węgla. Celem jego podróży była Valparaiso. Już w 9 dni po odjeździe powierzył oszukany i wystraszony chłopak swą korespondencję morzu. Niestety okazało się, że biedak miał rację. „Cumerii" nikt już więcej nie oglądał.

ROZBITKI Z KERGUELEN

Wstrząsające wezwanie ratunku przyniosła blaszana puszka, którą wyłowiono u brzegu Australii. Wiadomość pochodziła od załogi angielskiego trójmasztowca, który roztrzaskał się na wybrzeżu niewielkiej wysepki wchodzącej w skład archipelagu Mac Donalda na południe od Kerguelen. Gwałtowne burze aż tu zaniosły statek, którego droga wiodła do Melbourne.

List świadczy o tym, że załoga oprócz głodu cierpiała również straszliwe pragnienie, a bezlitosne niebo nie zsyłało ani kropli deszczu. Rozbitkom wysłano na ratunek rządowy parowiec. Załoga okrętu znalazła wysepkę, znalazła również obozowisko nieszczęśników, a pod piramidą kamieni wiadomość, że zrozpaczeni rozbitkowie postanowili dopłynąć do Kerguelen na niewielkim promie.

Strach przed srogą zimą, którą spędzić by im przyszło na bezludnej wyspie, skłonił ich do tego aktu rozpaczliwej odwagi. Zaledwie w 5 dni później, do brzegu wysepki przybył okręt, który miał im przynieść wybawienie. Pomimo wszelkich poszukiwań nie udało się znaleźć po nich więcej śladu.

Okoliczność, że znalezione na tych samych wodach butelki płynęły przeważnie w jednakowym kierunku, zrodziła pomysł wykorzystania tego faktu dla zbadania krążących na dalekich morzach prądów. Po raz pierwszy dokonano tego rodzaju doświadczeń pod kierunkiem instytutu hydrograficznego w Waszyngtonie.

Przy pomocy kapitanów i oficerów pełniących służbę na pokładach handlowych okrętów udało się instytutowi rzucić w morze tysiące butelek, zawierających ważne zapiski. Tym sposobem można było wysnuć wnioski o kierunku i szybkości wód. (N)

Czy wiecie, ŻE...

NIEDAWNO ODBYŁO SIĘ „BOMBARDOWANIE" WASZYNGTONU BOMBĄ ATOMOWĄ. Chodziło o zademonstrowanie, z jaką łatwością może być zbombardowana stolica Stanów Zjednoczonych. Według doniesienia Associated Press, demonstrację przeprowadzono przy pomocy bezpilotowego samolotu, kontrolowanego radiem. Samolot ten przebył trasę z Floridy do Waszyngtonu w ciągu 280 minut, zrzucił ślepą bombę nad pobliskim Atlantykiem, okrążył Waszyngton i zawrócił bez żadnych przeszkód.

NOWĄ REWELACYJNĄ METODĘ ROZPOZNAWANIA RAKA W KRWI opracowała radziecka uczona A. P. Potocka z moskiewskiego Centralnego Instytutu Onkologicznego (onkologia — nauka o wrzodach). Dzięki tej metodzie można wykryć ślady choroby raka w organizmie przez badanie pojedyńczych kropel krwi. Polega ona na badaniu „mitogenetycznego promieniowania" krwi — promieniowania ultrafioletowych krótkich fal o niezwykle małej intensywności.

KROWY UNOSZĄ SIĘ W POWIETRZU...



Nie tylko w opowieściach o niezwykłych wyczynach Dyla Sowizdrzała krowy potrafiły pokonywać opór przyciągania ziemi i wznosić się do góry. Wypadek, który oglądamy na zdjęciu, zaszedł wprawdzie w odmiennych, bo tragicznych okolicznościach powodzi. Jest to jedna z 210 krów, uratowanych przez parowiec „Stormont" na rzece Mersey, niedaleko Liverpool, w Anglii. Sądząc po minie biednej krowy, woli ona już ten niezwykły środek lokomocji, niż przymusową kąpiel w zimnej wodzie

GŁOS SPORTOWY

Międzynarodowy sport robotniczy

w nien opierać się o Światową Federację Zw. Zaw.

Komunikat KCZZ

W związku z odbywającym się w Warszawie zjazdem zwołanym przez Międzynarodowy Komitet Sportowy Świata Pracy (Comité Sportif International du Travail), Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że nie bierze udziału w wyżej wymienionym Zjeździe, ponieważ Międzynarodowy Komitet Sportu Pracowniczego nie ma charakteru organizacji reprezentującej wszystkie międzynarodowe organizacje demokratyczne sportu pracowniczego.

Na omawianym zjeździe nie są reprezentowane organizacje sportowe Związków Zawodowych a m. inn. ZSRR Włoch, Finlandii, Jugosławii i innych krajów Europy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych uważa, że sport klasy robotniczej w skali międzynarodowej opierać się winien o Światową Federację Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpi z odpowiednim wnioskiem do Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych o utworzenie w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych ośrodka skupiającego organizacje sportowe związków zawodowych wszystkich państw należących do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Poznań – Sztokholm 10:6

Dramatyczna walka Śmigórskiego z Karlssonem

Reprezentacja pięściarska Sztokholmu rozegrała drugi swój mecz, tym razem w Poznaniu, z reprezentacją miejscową. Po remisie w Warszawie 8:8, Szwedzi ponieśli porażkę 6:10, oddając 2 punkty walkowerem w w. półśredniej, z powodu kontuzji swego zawodnika w Warszawie (podczas walki z Wasiakiem).

Podobnie jak w stolicy, poziom demonstrowanego boksu nie był zbyt wysoki. Szwedzi mieli jednak lepszą kondycję, wykazując więcej „gazu" w trzeciej rundzie.

Z drużyny poznańskiej nieźle wypadł Dominiak, który wygrał swoją walkę dzięki dobrej trzeciej rundzie. Oprócz niego tylko Szymura zademonstrował dobry boks. Po kilku celnych „dyszlach" „Franusia" i 3 ciosach w żołądek — Olsson zrezygnował z dalszej walki i poddał się w drugiej rundzie.

Dramatyczną była walka Śmigórskiego w w. lekkiej z Karlssonem. Młody pięściarz gnieźnieńskiej „Stelli" walczący b. nieczysto i często bijący otwartą rękawicą, już w pierwszej rundzie trafia kilkakrotnie szerokimi „cepami" Karlssona w szczękę i Szwed pada 4-krotnie na deski, będąc wyliczanym do 8, do 3, do 7 i do 4.

W drugiej rundzie Szwed uzyskuje minimalną przewagę, a w trzeciej rundzie z kolei Śmigórski „idzie na deski" do 8, a za drugim razem gong ratuje go przed wyliczeniem. Ponieważ remisów w spotkaniu tym nie było, zwycięzcą walki ogłoszono Szweda, zupełnie zresztą słusznie.

Widownia przyjmuje tę decyzję „burzą" okrzyków, gwizdów i protestów. Trwa to dłuższy przeciąg czasu i bynajmniej nie było dowodem wyrobienia sportowego publiczności poznańskiej. Dopiero wejście na ring Majchrzyckiego, którego oficjalnie witano po jego przybyciu do kraju — uspakaja widownię.

Decyzja sędziowska w walce w wadze średniej, przyznająca zwycięstwo Sobczakowi — nie była zbyt słuszna. Szwed miał lepszą trzecią rundę i spotkania nie przegrał.

Z zespołu gości wyróżnili się Burgström w w. muszej, Karlsson w w. lekkiej i Haglund w w. średniej.

Wyniki techniczne walk były następujące:

W w. muszej Burgström pokonał na punkty słabszego fizycznie **Frąckowiaka;**

W w. koguciej: Dominiak wypunktował **Gabrielsonna;**

W w. piórkowej: Berglund wygrał na punkty z **Pankem;**

W w. lekkiej Karlsson zwyciężył na punkty **Śmigórskiego;**

W w. półśredniej: Adamski wygrał walkowerem;

W w. średniej Sobczak wygrał na pkt. z **Haglundem;**

W w. półciężkiej: Szymura wygrał z **Olssonem,** który poddał się w drugiej rundzie;

W w. ciężkiej: Klimecki zwyciężył na punkty **Modigha.**

W ringu sędziował ob. Kowalski, na punkty zaś dr Ullmark (Szwecja), Masłowski (Poznań) i Stępień (Łódź).

Zawody rozegrane w hali Ciężkiego Przemysłu, zgromadziły ok. 7.000 widzów.

To i owo w sporcie

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA, JÓZEF HEBDA i WŁADYSŁAW SKONECKI, zostali zaproszeni przez Anglików na tegoroczny turniej w Wimbledonie.

„HAPOEL", piłkarska drużyna z Palestyny, zremisowała w St. Louis po ostrej grze 2:2 z miejscowym zespołem St. Louis All Star.

Jest to drugi mecz piłkarzy palestyńskich podczas ich tournée po Ameryce.

NOWY REKORD ŚWIATOWY w podnoszeniu ciężarów w w. piórkowej, ustanowił młody zawodnik ZSRR, Michał Rappoport, podnosząc prawą ręką 95,5 kg. Poprzedni rekord należał również do tego samego zawodnika i wynosił 94,5 kg.

Odpowiedzi Redakcji

CZYTELNIK, piszący w sprawie nadużyć w spółdzielni Warszawa — Południe. Nie podaliście Waszego nazwiska, nie możemy więc Waszego listu opublikować, ew. sprawdzić, czy podane przez Was fakty są prawdziwe. Niejednokrotnie pisaliśmy, że nie rozpatrujemy listów anonimowych. Mogliście, oczywiście, zastrzec sobie zachowanie tajemnicy waszego nazwiska.

Ob. STANISŁAW KIERESIŃSKI. List Wasz przesłaliśmy do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej z prośbą o wyjaśnienie.

OB. SZCZEPAN TRAJDOS. — Z otrzymanych dwu utworów nie skorzystamy. Chętnie byśmy jednak nawiązali z Wami kontakt (redaktor działu kulturalnego).

OB. L. SCECEWICZ, PIŁA. — Nie nadaje się do druku.

OB. MJR M. ZIEMBIŃSKI, WARSZAWA. — Nie skorzystamy.

MÓJ SYN WDAŁ SIĘ WE MNIE

GABINET ojca. Na biurku leży guma, składająca się z dwóch części. Jedna jest jasno szara, druga ciemno szara. Jedną wyciera się atrament, drugą ołówek. Ojciec mówi poważnie, obracając gumę w palcach:

— Przychodzisz dopiero o szóstej godzinie do domu?

— Tak — odpowiada syn (ma sześć lat).

— I mówiłeś, że nauczyciel miał przyjść o szóstej?

— Tak.

— Nauczyciel był jednak tutaj już o piątej godzinie, mój synu, i czekał na ciebie. Skłamałeś więc.

Syn dostrzegł gumę i milczy.

— Kłamiesz zatem.

— Tak — odpowiada syn, patrząc na gumę.

— Kłamiesz, moje dziecko, i to jest już nie mały błąd. Ale twoje kłamstwo było niezręczne, przecież musiałeś wiedzieć, że nauczyciel przyjdzie o piątej i że ja się o tym dowiem. Dlaczego więc kłamiesz?

Syn zajęty jest swoimi myślami: „Jestem pewny, że ta jaśniejsza część służy do wycierania, ale nie rozumiem, na co jest ta ciemniejsza. Takiej gumy nie widziałem jeszcze w swoim życiu".

Ojciec: — Odpowiedz mi

— Proszę?

— Odpowiedz, dlaczego skłamałeś?

— Tak — syn snuje dalej swoje myśli: Czy oba kawałki są przyklejone do siebie? To jest niemożliwe. Czy jeden jest ufarbowany? To także niemożliwe. Jak to zatem jest, że jeden jest jasny, a drugi ciemny?

Ojciec: — Nie bój się, nie zjem cię. Odpowiedz otwarcie, jak przystoi na „mężczyznę". Spójrz mi w oczy. Nie lękaj się — nie będę cię łajał; chcę tylko wyjaśnić, dlaczego skłamałeś?

— Ponieważ... ponieważ... — myśli chłopca idą dalej swoją drogą: Ciemna część nie może być uchwytem, wtedy byłaby niewykorzystana... ona też jest gumą do wycierania... Musi to być jednak jakaś specjalna, w przeciwnym razie nie byłaby kolorowa.



Ojciec myśli: Dziecko ma poczucie honoru; rozmawiam z nim tak łagodnie, a mimo to jest bardzo zmieszane. Moje słowa robią na nim głębokie wrażenie. Opowiadają, że w moim wzroku jest coś silnego, zniewalającego, co mi przydaje się w mojej karierze sędziego. Również oskarżeni są zmieszani, kiedy spojrzę na nich ostro. Ale tutaj nie jestem przecież sędzią i mój syn nie jest oskarżonym. Muszę rozmawiać z nim łagodniej.

Spogląda na chłopca pytająco. — Żałujesz tego kłamstwa?

Syn: — Tak. I myśli dalej: Będę żałował, wyznam wszystko, co chcę, poproszę również o przebaczenie, aby tylko był z tym wreszcie koniec. A kiedy wyjdzie, wtedy obejrzę sobie tę gumę dokładnie.

— Nigdy już nie będziesz kłamał?

— Nie, nigdy.

— Czy będziesz zawsze porządnym człowiekiem?

— Tak.

— Zatem, moje dziecko, nie będę cię karał. Ale abyś zapamiętał ten dzień na zawsze, przepiszesz sto razy zdanie: „Nie wolno kłamać".

— Ołówkiem, czy atramentem?

— Atramentem. Widzę, że dobre z ciebie dziecko. Grzecznie przyjmujesz karę. No, jeśli poprosisz o przebaczenie, daruję ci karę. (Muszę go traktować łagodnie, myśli, to jest dobre dziecko. Dobry materiał Ja też byłem taki).

— Ja to jednak napiszę, tatusiu.

— Co? Nie chcesz prosić o podarowanie kary?

— Nie.

Ojciec snuje swoje myśli: Właśnie taki sam byłem Nie chce przyjąć jałmużny. Byłem taki sam. Ale jako ojciec nie mogę na to pozwolić.

Do chłopca: — A więc nie chcesz prosić o przebaczenie? Czyż nie widzisz, że postąpiłeś nieładnie?

Chłopiec myśli: Na pewno wyciera wspaniale atrament, ale chcę spróbować także wytrzeć nią ołówek.

Ojciec: — Odpowiedz, mój synu! Twoje milczenie jest zrozumiałe, ale denerwuje mnie ono.

Syn myśli: Jeżeli teraz powiem bodaj słowo, podaruje mi karę i nie będę mógł usiąść przy biurku. A przecież mógłbym odkroić nożem kawałeczek, maleńki kawałeczek, że niedostrzegłby nawet.

Ojciec: — Masz do mnie zaufanie?

Syn myśli: A miejsce, gdzie odetnę, zasmaruję palcem, aby nie było znać

Ojciec: — Jesteś uparty? Dobrze! (Do siebie, uszczęśliwiony: Właśnie taki sam ja byłem...).

Syn: — Ojcze, ja...

— Co?

— Napiszę sto razy...

Ojciec do siebie: Nie wolno mi na to zezwolić! Cieszy mnie, że się nie korzy. Do syna surowo: Natychmiast napiszesz sto razy: „Nie wolno kłamać!"... I zanim nie skończysz, nie dostaniesz podwieczorku.

— Pięćdziesiąt razy ołówkiem i pięćdziesiąt atramentem?

— Obojętnie. Natychmiast siadaj tutaj i nie ruszaj się stąd, aż skończysz.

Syn siada przy biurku. Ojciec wychodzi.

W godzinę później.

Ojciec: — No skończyłeś?

— Tak, ojcze! Pomyliłem się tylko o dziesięć. Napisałem sto dziesięć razy. Teraz właśnie wycieram gumą te zbyteczne dziesięć zdań — pięć napisanych ołówkiem, a pięć atramentem.

I zabiera się dalej do wycierania.

A ojciec bezgranicznie uszczęśliwiony myśli: Jaki to porządny chłopiec, jaki pedantyczny! I co za charakter! Co za męska wytrwałość! Pedanteria; Właśnie tak, jak ja... Powinien zostać sędzią.

Fr. M-r

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-31820